Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 268. — ROK XXXVI.

PONIEDZIAŁEK 7. PAŹDZIERNIKA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztow.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie:	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Trudności opozycji.

Mają dużo racji publicyści rządowi, gdy stwierdzają, że największą siłą obecnych rządów jest słabość opozycji. Istotnie! Pomyślmy!

Rząd p. Świtalskiego może liczyć w sejmie tylko na jakich 130 kilku posłów (BB., „Frakcja Rewolucyjna" i „stapińszczycy"). Przeciw sobie zaś ma resztę sejmu, więc ponad 300 głosów. Tak było i z poprzedniemi rządami. I mimo to „regime" pomajowy trzyma się, a sejm mu uchwala budżet. Czem to tłómaczyć?

Z pewnością zmysłem państwowym u pewnych stronnictw, który im nie pozwala na sabotowanie konieczności państwowych. Lecz nie wszystkie stronnictwa temi się kierowały względami...

U stronnictw lewicy obserwowaliśmy dziwną miękkość w stosunku do rządów pomajowych; niby je zwalczały, a jednak starały się nie stracić kontaktu z niemi. Pochodziło to stąd, że je z właściwym „obozem rządowym", z „pierwszą brygadą", łączyły w przeszłości jeszcze przed Wielką Wojną, bardzo ścisłe związki, wynikające ze współpracy w tajnych pod zaborem rosyjskim, lub „zakordonowych" organizacjach socjalistycznych. Z jednej wyszli szkoły; nie dziw, że aż trzy lata trzeba było czekać na rozbrat. I jeszcze kto wie, czy ten dzisiejszy rozbrat jest zupełnym!

Te dwa względy osłabiały front opozycji w stosunku do rządu. Łagodziły wystąpienia, i nakładały tłumik na podniesione głosy. Obecnie jednak coraz bardziej przestają działać... Wzgląd na państwo obowiązuje stronnictwo tylko o tyle w stosunku do rządu wyłonionego przez obce programowo koła, o ile ten rząd działa na rzecz dobra ogólnego, o ile wywiązuje się jako tako ze swoich zadań, o ile państwu zapewnia należne bezpieczeństwo i ład, szerokim warstwom dobrobyt, życiu gospodarczemu rozwój, o ile wreszcie swoją polityką kulturalną prowadzi państwo zgodnie z jego misją, z jego historycznem posłannictwem, z katolickiemi — jeśli o Polskę idzie — założeniami. Jeśli zaś rząd nie spełnia tych zasadniczych zadań, nie ma żadnego prawa domagania się od stronnictw, by go w imię interesów państwa poparły. Bo interes państwa wymaga zastąpienia go innym, lepszym.

Prawdopodobnie też przestaje działać hamująco sentyment, jaki lewica miała dla osoby p. marsz. Piłsudskiego. Sam Strug, który się tyle namozolił, by „legendę Piłsudskiego" utrwalić w masach, teraz jako „były" wylewa w „Robotniku" łzy żalu i zawodu. Nawet p. Daszyński nie mógł się oprzeć uczuciu goryczy z powodu „Gasnącego światła", a berlińskim dziennikarzom nie bez satysfakcji zapowiedział wniosek o votum nieufności dla rządu.

Z pewnością więc wejdzie teraz do sejmu opozycja bardziej, niż dotąd, zdecydowana na — opozycję. Ale to jeszcze nic!... Jeszcze do niczego nie doprowadzi uchwalenie „votum nieufności" dla rządu. Będzie to najłatwiejsze z zadań opozycji. Stanie przed nią potem zadanie trudniejsze: „co dalej?"

Oczywiście rządby jej ułatwił bardzo dalsze życie, i bardzoby podniósł jej znaczenie, gdyby zbojkotował uchwałę sejmu i gdyby np. sesję odroczył. A, zdaje się, na to się w tej chwili zanosi... Poseł Kościałkowski, który w czasie choroby posła Sławka „prowadzi" klub BB., oświadczył ostatnio w wywiadzie z „Kurjerem Porannym", że — na razie żadne decyzje nie zapadły, a klub BB. i rząd „mają czasu jeszcze trzy tygodnie". Jest to najlepszy dowód, że „sanacja" zamierza iść po linji najmniejszego oporu i próbować półśrodków.

Ale nie jest wykluczoną druga ewentualność: „sanacja" skapituluje. Cóż wtedy? Teraz dopiero zaczęłyby się dla opozycji trudności.

O normalnym rządzie parlamentarnym, opartym o zwartą większość i o pewien program, a wyłonionym przez obecną opozycję, absolutnie niema mowy. Z PPS. obecnie niemożliwą jest współpraca takich stronnictw, jak: Ch. D., Stronnictwo Narodowe, a — zdaje się — i Piast. Żadne z nich bowiem — wierzymy — nie zechce pomagać pos. Niedziałkowskiemu w jego dążeniu ku

„socjalistycznej przebudowie społecznej",

jak świeżo ten poseł w „Robotniku" określił tendencje PPS. na tle obecnego przesilenia. A PPS. rości sobie pretensje do nadawania tonu Polsce w najbliższym okresie czasów.

Ponadto niemożliwym byłby taki rząd jeszcze z tego względu, że sama polska opozycja dzisiejsza nie dałaby potrzebnej większości 223 głosów. Trzebaby zwrócić się do BB., bo chyba nie do mniejszości narodowych! Czy jednak „sanacja" zdecydowałaby się pracować nad burzeniem tego, co dotąd zbudowała (bo na to wyszedłby pod pewnym względem rząd parlamentarny)? Nie wiem!

Pozostaje więc tylko jedno: — rząd fachowy, przeznaczony wyłącznie do przeprowadzenia bezstronnych wyborów. Wyjście oczywiście wcale nieszczególne, ale — zdaje się — jedyne, jeśli chcemy uniknąć wewnętrznych wstrząśnień.

Ten niewesoły pogląd na stan naszej opozycji parlamentarnej zwraca znów naszą uwagę na największą bolączkę naszego sejmu, na rozproszkowanie stronnictw. Polska nie będzie mogła stnieć z temi 30 partjami, które są dziś reprezentowane w sejmie. A i teraz łatwiej znalazłoby się wyjście ze stanu przesilenia, gdyby zamiast 10 polskich klubów i grup opozycyjnych były dwie lub trzy.

Trzeba więc pracować ze wszystkich sił nad tem, by zmniejszyć liczbę partyj. A na razie zbliżone do siebie ugrupowania polityczne powinny zacieśnić związki między sobą. Nierealnym jest „centrolew" z przyczyn, których wyżej dotknęliśmy, ale realną jest myśl o zjednoczeniu centrowem (NPR., Piast i Ch. D.)... Byłoby najlepiej, gdyby polski parlament dzielił się na trzy frakcje: socjalistyczną (lewica), umiarkowaną (katolicko-społeczna) i nacjonalistyczno-konserwatywną (prawica). Na razie jednak jesteśmy daleko od tego stanu rzeczy. Mamy nadmiar stronnictw. I to właśnie utrudnia normalizację wewnętrznych stosunków w państwie.

W. Z.

Targi Wschodnie wykazały zysk.

Na ostatniem posiedzeniu rady przybocznej komisarza rządu prof. Nadolski przedstawił zebranym rezultat finansowy tegorocznej kampanji Targów Wschodnich. Przez szereg lat ostatnich Targi Wschodnie zamykano z deficytem, który w roku 1929, wzrósł do sumy 150.000 złotych. W tym roku Targi zamknęły kampanję zyskiem. Dzięki temu mogą spłacić część zaciągniętego w miejskiej kasie oszczędności długu oraz wykupić pawilon od Polskiego Banku Handlowego.

Pielgrzymka polska u Ojca Swiętego.

OJCIEC ŚW. PODKREŚLIŁ ZNACZENIE PIELGRZYMKI.

Rzym, 5. 10. (PAT) Wczoraj o godz. 6.30 po południu odbyła się **uroczysta audjencja pielgrzymki polskiej** u Papieża. Audjencja skończyła się po godz. 8. Uczestnicy pielgrzymki zgromadzili się w Watykanie w sali Ducale wraz ze swymi pasterzami **arcybiskupami Jałbrzykowskim i Mańkowskim, biskupami Radońskim, Lisowskim i Szlagowskim oraz prałatem de Ville.** Ze strony ambasady polskiej towarzyszą pielgrzymce **charge d'affaires Janikowski, radca Komarnicki i prałat Skirmunt.** Gdy Papież ukazał się na sali, zebrani powitali go entuzjastycznym okrzykiem: „Niech żyje Ojciec św.", na co **Papież odpowiedział również po polsku: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus".** Ojciec św. obszedł salę, dając każdemu uczestnikowi pielgrzymki rękę do ucałowania, poczem zasiadł na tronie, a obok niego na fotelach arcybiskupi i biskupi, oraz charge d'affaires Janikowski. Obok tronu stanęły **polskie sztandary z Matką Boską i Orłem Białym.** Następnie Papież przemówił do zebranych w języku włoskim, a przemówienie to wypowiedziane było z wielkiem wzruszeniem, zwłaszcza w ustępie poświęconym wspomnieniu **osobistych węzłów, jakie łączą Piusa XI z Polską.** Ojciec św. podkreślił znaczenie pielgrzymki ze względu na to, **iż w Rzymie obok ojcowskiego serca Papieża znajduje się skarbnica pamiątek sięgających pierwszego wieku chrześcijaństwa.** W dalszym ciągu swojego przemówienia Papież podkreślił **wielkie dziedzictwo, jakie posiada Polska i fakt, że zajmuje ona tak godne miejsce w dziejach katolicyzmu.**

WSPOMNIENIA OJCA ŚW. Z POBYTU W POLSCE.

Zaznaczywszy, że pielgrzymka odbywa się **pod auspicjami i na skutek decyzji polskiego episkopatu, Ojciec św. wspomniał też o tych ciężkich chwilach, których był świadkiem w Polsce** i dał wyraz swej głębokiej radości, iż mógł osobiście patrzeć na odrodzenie się Polski. Po ukończeniu przemówienia Papież dał znać **arcybiskupowi Jałbrzykowskiemu,** aby przetłómaczył jego słowa, co arcybiskup wykonał z pamięci z niezwykłą ścisłością i jasnością. Godnym podkreślenia szczegółem audjencji był fakt, że właśnie wczoraj **pełnił służbę w Watykanie przybyły z pielgrzymką szambelan Grabiński.** Po skończonej audjencji żegnany z czcią przez pielgrzymkę Ojciec św. pożegnał ją słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus", poczem oddalił się do swoich apartamentów.

O czem piszą inni?..

„Kapitulacja“ rządu Mac Donalda.

Na marginesie porozumienia angielsko-sowieckiego i ustępstw, które poczynił rząd Mac Donalda zauważa „Czas“, że najprawdopodobniej szło Hendersonowi o pozyskanie Rosji jako rynku zbytu dla towarów angielskich. Dlatego porobił dalcko idące ustępstwa!

„Przyszłość okaże — pisze „Czas“ — czy rachuby laburzystów były trafne. Nam lepiej i bliżej znającym położenie Rosji — **wydaje się cały ten interes przedsięwzięciem awanturniczem.** Rosja, która jest zmuszona w czasie pokojowym — wprowadzić system kartkowy dla produktów niezbędnych do życia, która nie może wyżywić swojej ludności i której waluta spada nieustannie, której rządy nie uznają za obowiązujące umów zawartych z antyrewolucyjnemi państwami i której kierownicy walczą namiętnie z socjalizmem, przy akompanjamencie najgrubszych obelg miotanych w prasie właśnie na Labour Party, potrzebuje gwałtownie kredytów i towarów i aby je otrzymać sowiety gotowe są przyobiecać wszystko, czego się od nich zażąda. Apres nous le deluge — to ich hasło. **W tem świetle akcja Hendersona robi jednak do pewnego stopnia wrażenie — kapitulacji“...**

A to tem więcej, jeśli się przypomni butne zachowanie się Snowdena w Hadze.

Przy „ścianie płaczu“.

„Polonia“ katowicka pisze o „ścianie płaczu“ w Polsce.

„Od jerozolimskiej — zauważa — jest polska ściana płaczu znacznie oryginalniejsza. Raz dlatego, że dostępna jest dla pokutników z obu stron — i kiedy po jednej stronie wypłakują się socjaliści, po stronie drugiej zaczynają się już gromadzić posypujący sobie głowę popiołem mężowie konserwy. Oryginalność druga leży w tem, że tak jeszcze niedawno ściana płaczu była ścianą radości: dla socjalistów w dniach majowych r. 1926 — dla konserwatystów od bankietu p. Piłsudskiego w Nieświeżu. Dziś płaczą jedni i drudzy...

Płacz konserwatystów jest na razie jeszcze łkaniem dyskretnie powstrzymywanem. Że wysługują się interesom coraz bardziej wątpliwym, z tego zdają sobie sprawę najrozsądniejsi z nich już od pewnego czasu. Że jednak mogą każdej chwili być odtrąceni od łaski pańskiej, o tem przekonali się namacalnie dopiero w dniach ostatnich, gdy się na ścianie sanacyjnej pokazał olbrzymi cień sojuszu politycznego BB.—lewica. Do sojuszu nie doszło, więc „Dzień Polski“ uspokaja strwożonych swoich wyznawców. Ale karkołomnych musi przytem używać sztuczek, aby mu się wywody polityczne skleiły w jedną całość“.

Jeśli obraz nakreślony przez „Polonię“ jest może przejaskrawiony w szczegółach, to zasadniczo zgadza się z rzeczywistością... Ostatnie wypadki bowiem skompromitowały PPS., bo dowiodły, że obok „zasadniczej opozycji“ część jej posłów uprawiała współpracę z rządem. Skompromitowały także konserwatystów, bo się pokazało, że za ich plecami próbował p. premjer dojść do zgody z lewicą.

Nowe stronnictwo(?) posła Bojki.

Ostatni „Ilustr. Kurjer Codz.“ przynosi bardzo ciekawą wiadomość telefoniczną z Warszawy:

„**Pogłoski o rzekomem wcieleniu grupy rolniczej, złożonej z posłów ludowych w skład BBWR. jako jednostki autonomicznej nie odpowiadają prawdzie** (!).

Natomiast, jak się dowiadujemy, prawdą jest, iż pod **auspicjami posła Jakóba Bojki,** sędziwego nestora ruchu ludowego i jednego z najwybitniejszych posłów BB., prowadzone są od dłuższego czasu **rozmowy na terenie sejmu, mające na celu zjednoczenie wszystkich posłów chłopskich dla obrony interesów rolniczych.** Tego rodzaju zjednoczenie będzie jednak miało charakter apolityczny“.

Jeśli nie jakaś mistyfikacja, to — rzecz nadzwyczajna.

Wynikałoby bowiem z niej, że p. Bojko formuje jakąś „grupę rolniczą (!) posłów ludowych“ (więc bez ziemian), — że tę grupę formuje z posłów z różnych partyj, — że wreszcie ta „grupa“ nie weszłaby do BB. nawet jako „autonomiczna jednostka“.

Jesteśmy doprawdy zakłopotani wobec tej wiadomości! Bo znaczyłaby ona w gruncie rzeczy „parcelację“ BB. Mamy wrażenie jednak, że do tego nie dojdzie, bo — zdaje się — nikt nie będzie chciał z pos. Bojką mówić. Skończy się zaś prawdopodobnie na wchłonięciu trzech posłów Stapińskiego przez BB., o co prawdopodobnie w całej tej imprezie chodziło.

Groźbą na groźbę!

Przytoczyliśmy onegdaj groźbę posła Burdy, że sanacja nie puści rządów z rąk, jak tylko przez — krew! Prawdopodobnie w związku z tą pogróżką Burdy stoi artykuł zasadniczy „Robotnika“, w którym C. K. W. odpowiada na pytanie, co będzie dalej. Odpowiedź ta brzmi:

„1) albo dalszy rozwój wypadków odbywać się będzie w granicach legalnych, t. zn. w granicach konstytucji i ustaw obowiązujących; 2) albo też p. marsz. Piłsudski wraz ze swoimi zwolennikami wyjdzie poza granice legalności, słowem dokona nowego zamachu stanu, mniej czy więcej ostrego.

W pierwszym wypadku p. Prezydent Rzpltej ma przed sobą — wobec zgoła wyraźnej woli ogromnej większości sejmu Rzpltej domagania się likwidacji systemu rządzenia i dymisji gabinetu p. Switalskiego — dwie drogi:

a) albo udzielenie dymisji gabinetowi p. Switalskiego i powołanie nowego gabinetu, którýby się oparł o większość sejmu i przeprowadził „pokojową“ likwidację systemu; b albo też rozwiązanie sejmu i senatu oraz zarządzenie nowych wyborów zgodnie z obowiązującą konstytucją.

W wypadku drugim ograniczymy się narazie do stwierdzenia dwóch rzeczy:

A) polski obóz demokratyczny, a wraz z nim i Polska Partja Socjalistyczna, nie zejdą z gruntu legalnego, dopóki grunt legalny w Polsce trwa; B) **jeżeli obóz t. zw. sanacyjny z gruntu legalnego zejdzie — zejdzie z tego gruntu „automatycznie“ niejako i cała Polska“.**

A więc na groźbę odpowiada „Robotnik“ także groźbą!

Przegląd religijny.

Wskazówki Episkopatu dla Akcji Katolickiej w Niemczech.

Z końcem września b. r. ogłosiła prasa Niemiec „wskazówki“ dla pracy w Akcji Katolickiej“, uchwalone przez Konferencję Episkopatu Rzeszy Niemieckiej w Fuldzie dnia 6 sierpnia b. r. Jakkolwiek bezpośrednio odnoszą się do stosunków niemieckich, mają jednak znaczenie i dla stosunków w Polsce. Te same bowiem w gruncie rzeczy cele ma Akcja Katolicka w Polsce, co i w Niemczech. Dlatego podajemy je w zwięzłem streszczeniu. Obejmują 15 punktów, z których pierwsze 6 wskazują pozytywną pracę do wykonania, dalsze 7 trudności do zwalczenia, a ostatnie dwa — metody pracy.

Pierwszem, podstawowem zadaniem A. K. jest — czytamy we „wskazówkach“ niemieckiego Episkopatu — „uświadomienie ludności w zakresie prawd wiary, moralnych zasad i przykazań katolickiej wiary“. Działalność ta zacząć się winna już w rodzinie, która jest „pierwszą placówką A. K.“. Potem winna wejść do kościoła i szkoły (I). — To jednak nie wystarcza dzisiaj. Dzieło zaczęte przez rodzinę, kościół i szkołę, „religijne i moralne wychowanie dojrzewającej młodzieży w łączności z jej wychowaniem fizycznem“ prowadzone być powinno w związkach młodzieży. Związki te są „najszlachetniejszym kwiatem na drzewie Kościoła“. Szczególna zaś rola wśród różnych typów związkowych przypada organizacjom młodzieży kształcącej się (II). — Skutkiem ważności akcji oświatowej na pierwszy plan w A. K. wybijają się — religijne wykłady, książki i pisma, kursy, a szczególnie prasa, która w ostatnich dziesiątkach lat „rozwinęła się w prawdziwy uniwersytet ludowy“. Nie można także pominąć tutaj „kształcącej pracy katolickiej w dziedzinie teatru, kina i radja“ (III). — Warunkiem powodzenia A. K. jest głęboko religijne życie tych, co ją prowadzą, a ponadto jej czystość. „A. K. nie może służyć za reklamę dla czyichś działań, — „nie może też uczestniczyć w partyjno-politycznych akcjach“ (IV). — Do pogłębienia sensu i istoty A. K. służą „wieczory oświatowe“, które wychowują „świeckich apostołów“. — Przywódców kształcą (w Niemczech) „uniwersytety powszechne“ (Volkshochschulen), i kursy planowo urządzane przez szereg miesięcy. Winny one dać uczestnikom przedewszystkiem „zrozumienie duszy ludu“ i warunków. Do tych warunków należy fakt istnienia wielu organizacyj, które stanowią „dobrą podstawę dla rozwoju A. K.“. Zadaniem A. K. w tych warunkach jest „uproszczenie życia organizacyjnego“ i zbliżenie organizacyj do siebie (V). Jedną z najpiękniejszych prac, które nakłada Ojciec św. na A. K., jest, ażeby swą działalnością wpływała pojednawczo na skłócone ze sobą partje, klasy i narody. „Dlatego należy energicznie zwalczać wszelkie niepotrzebne podziały i tendencje odśrodkowe“ (VI).

A. K. spotka na swej drodze także trudności, z któremi musi się zmierzyć. Należy tu w pierwszym rzędzie walka z błędnemi opinjami w zakresie wiary i moralności, w słowie i piśmie. „Apologetyczna praca A. K. jest jedną z najważniejszych, jeśli chodzi o ochronę katolickiego światopoglądu“ (VII). — Dalej musi A. K. walczyć z niemoralnością obyczajową. Stąd konieczność oddziaływania na rodzinę celem uratowania w niej chrześcijańskiej moralności małżeńskiej, — walka z pornografją, nadużyciami mody, niemoralnemi przedstawieniami w teatrze, kinie i wystawie sklepowej. (VIII). — A. K. musi także wziąć udział w walce z trudnościami gospodarczemi, „które w wybitny sposób przeszkadzają utrzymaniu linji czystej moralności w życiu ludzkiem“. Trzeba, by się m. in. A. K. zajęła „nędzą mieszkaniową“. „A. K. będzie za jeden z najważniejszych swoich obowiązków uważała uczynić własnością całego społeczeństwa te zasady i nauki, które Kościół ogłosił w różnych czasach, a szczególnie w pełnych światła encyklikach Leona XIII jako drogowskazy dla wszelkich stosunków w życiu społecznem, bogatych do nieposiadających, pracodawców do pracobiorców... Praca zaś, aby katolicy zasady Leona XIII dla życia społecznego przeprowadzali w organizacjach gospodarczych odpowiadających katolikom, to jest to prawo i obowiązek A. K.“ (IX). — Ponadto należy walczyć o przywrócenie niedzieli charakteru dnia świątecznego (X); a kontrakcją przeciw ostatniej nędzy jest akcję dobroczynną, „caritas“, w jej najrozmaitszych objawach (XI). Wreszcie pomagać należy „braciom we wierze, którzy żyją w rozproszeniu“ wśród protestantów (XII). W obręb obowiązków akcji dobroczynnej winna wchodzić także opieka nad młodzieżą pod względem hygjeny; należy ją chronić przed wpływami socjalistycznych „przyjaciół dzieci“. Dalej — opieka nad dziewczętami (komitety kolejowe). (XIII).

Wyszczególnione wyżej zasady nie wyczerpują całości zadań A. K. Są to tylko najważniejsze z aktualnych wskazań. (XIV). Organizacja A. K. jest uzależniona od warunków lokalnych (XV).

Ciekawe są te wskazówki Episkopatu Niemiec z kilku względów. Naprzód z tego, że doskonale ujmują bolączki dzisiejszego życia katolickiego. Dalej i z tego, że — jak się pokazuje — dla A. Kat. nie będzie w Niemczech tworzona żadna nowa organizacja. Inaczej więc, niż u nas. Bo też stosunki w Niemczech są odmienne. Niemcy katolickie są świetnie zorganizowane. Stanowią istotnie jednolity front. Niema tam już miejsca na nową organizację. U nas jest inaczej. Katolicyzm jest rozproszkowany. Organizacje katolickie są słabe, a większość katolików stoi zdala od wszelkiej organizacji. Akcja Katolicka w Polsce musi m. in. przeprowadzić organizację katolików.

Pejot.

Co będzie z Rosją za dziesięć lat?

OPINJA WYBITNYCH DZIAŁACZY ROS.

W rosyjskiem piśmie, „Siegodnia“ (wychodzącem w Rydze), znajdujemy szereg wywiadów z wybitnymi rosyjskmi działaczami politycznymi na ciekawy temat: **„Co będzie z Rosją za dziesięć lat“?** Na pytanie to odpowiedzieli politycy tej miary, co Kokowcew (b. carski prezes Rady Ministrów), Kiereński (b. dyktator Rosji), generał Denikin i w. in. Ponadto swe poglądy na rozwój wypadków politycznych w Rosji w najbliższem dziesięcioleciu wypowiedzieli na łamach „Segodnia“ również znani współcześni literaci rosyjscy, jako to: Kuprin, Bunin, Ałdanow i in.

Kiereński wychodzi z założenia, że rzeczą łatwiejszą jest powiedzieć, czem Rosja za dziesięć lat nie będzie, niż, czem będzie. Zdaniem Kiereńskiego **nie będzie więc Rosja za dziesięć lat „jedyną i niepodzielną“.** Zasada federacji stała się obecnie jednym z główniejszych punktów programu wszystkich prawie rosyjskich ugrupowań politycznych. Na ten temat niema też w dzisiejszym świecie politycznym żadnych sporów. Spory natomiast istnieją w innej sprawie, mianowicie co do stosunku do tych wszystkich byłych obszarów imperjum rosyjskiego, które w wyniku wojny i rewolucji oderwały się od Rosji, stając się niezależnemi suwerennemi państwami. W tych nowych państwach panuje przekonanie, że **partja, która wcześniej, czy później stanie u steru rosyjskiej nawy państwowej, przy pierwszej lepszej okazji uczyni próbę w kierunku ponownego wcielenia tych państw w granice państwa rosyjskiego.**

Z całą pewnością mogę powiedzieć, — pisze Kiereński, — że **podobne traktowanie sprawy przez kraje z Rosją sąsiadujące, jest niczem nieuzasadnione.** Kiereński jest bowiem przekonany, że przyszła rzeczpospolita rosyjska po odbudowaniu swego życia narodowego wraz z innemi państwami traktować będzie jaknajprzychylniej te wszystkie nowe kraje, które do samego końca nie usiłowały wykorzystać czasowej słabości Rosji.

Z dyplomatyczną ostrożnością wypowiada swe poglądy na temat możliwości rozwojowych Rosji **były carski premjer Kokowcew.** Stwierdza on, że przepowiadanie rozwoju politycznego zawsze jest rzeczą bardzo niewdzięczną, a w szczególności dotyczyć to musi przepowiedni, czynionych na okres aż dziesięcioletni i w stosunku do sprawy tak poważnej, jak dalsze losy narodu rosyjskiego.

Literat **Bunin** wierzy, że **Rosja będzie tylko niebolszewicka.** Historyk **Ałdanow** uważa, że w Rosji **za dziesięć lat trzeba będzie wszystko zaczynać od początku,** od kulturalnego i politycznego abecadła“. Zdaniem Ałdanowa, żałować należy, że dla przepowiedni nie ustalono dłuższego terminu. W granicach półstulecia mielibyśmy prawo na skrajny optymizm. Jestem przekonany, że **po 50 latach Rosja będzie pierwszem państwem na świecie.** Statystyka przepowiada jej na rok 1975 około 300.000.000 ludności. W porównaniu z tak wielką ilością mieszkańców, z olbrzymim obszarem państwowym, z kolosalnemi bogactwami naturalnemi, Francja, Anglja i Niemcy okażą się bardzo małemi wielkościami.

Generał Denikin, były przywódca ruchu antybolszewickiego, uważa, że, „chcąc przewidzieć, co będzie z Rosją za dziesięć lat, trzeba wiedzieć, kiedy padnie duszący ją bolszewizm. Od tego zależy wszystko: ciemność i światło, rozkwit i uwiąd, słabość i siła. Kiedy spełnią się terminy, nie wiem, — a prorokowanie nie jest w mym guście“...

Znany publicysta rosyjski, **Burcew,** przepowiada, że za dziesięć lat Rosja będzie prawdopodobnie republiką chłopską z silnym rządem i silnymi osobistościami politycznymi na czele. Prowadzić będzie przyszła Rosja realną politykę, która opierać się będzie na bogatych doświadczeniach poprzedniej burzliwej epoki.

Ręka G. U. P. sięga do Francji.

Szczegóły skandalu w ambasadzie sowieckiej w Paryżu.

Niebywały skandal w ambasadzie sowieckiej w Paryżu wywołał silne wrażenie w zagranicznych kołach politycznych, jak zarówno i prasy, która zaopatruje ten wypadek w liczne komentarze. Tło tego niebywałego zajścia jest następujące: W pierwszych dniach października zgłosił się do jednego z komisarjatów policji paryskiej **zastępujący nieobecnego ambasadora sowieckiego Dowgalewskiego, radca legacyjny Besiedowski** oświadczając, iż przed chwilą miał bardzo ożywioną rozmowę z przedstawicielem moskiewskiego GPU, niejakim Rosemannem. Kiedy po rozmowie tej chciał opuścić gmach ambasady, zagrodził mu drogę woźny, oświadczając, iż otrzymał rozkaz niewypuszczenia go na miasto. **Widząc, że woźny trzyma rewolwer w ręku, Besiedowski zrezygnował z wyjścia przez główne drzwi** i, udając, że idzie do swego gabinetu, cichaczem opuścił ambasadę przez tylne drzwi, poczem udał się natychmiast do komisarjatu policji by władze francuskie prosić o pomoc. Besiedowski oświadczył, że w ambasadzie pozostała jego żona wraz z dzieckiem i wypowiedział obawę, że Rosemann mógłby na jego rodzinie zemścić się za „ucieczkę“ radcy. Wobec tego Besiedowski poprosił komisarza policji o interwencję. Komisarz zwrócił się w tej sprawie do prefekta policji paryskiej, który oświadczył jednak, że **prawa wkraczać do ambasady, ponieważ korzysta ona dotychczas z prawa eksterytorjalności.** Interwencja policji byłaby możliwa jedynie po zniesieniu prawa eksterytorjalności. Równocześnie oświadczył prefekt, że ponieważ z powodu nieobecności w Paryżu ambasadora, Besiedowski jest jego urzędowym zastępcą, on jedynie mógłby prawo ekterytorjalności skasować. **Besiedowski** skorzystał więc z przysługującego mu prawa i **złożył w komisarjacie oficjalne oświadczenie o skasowaniu eksterytorjalności ambasady sowieckiej.** Na podstawie tego oświadczenia policja paryska udała się i zażądała wypuszczenia rodziny Besiedowskiego. Po krótkich pertraktacjach z urzędnikami ambasady, udało się prefektowi policji skłonić Rosemana do wydania Besiedowskiej wraz z dzieckiem.

W rozmowie ze współpracownikiem „Temps" Besiedowski w następujący sposób scharakteryzował podłoże całego incydentu: **Już od dłuższego czasu panowały pewne rozbieżności poglądów między mną a mym rządem.** Miałem właśnie zamiar wyjechać na urlop kiedy w ambasadzie zjawił się ajent GPU Roseman, który zażądał odemnie, bym się mu wyspowiadał ze swych poglądów politycznych. O ile chodzi o istotę rozbieżności poglądów między mną a rządem sowieckim, to mogę panu powiedzieć tylko tyle, że **dotyczą one w pierwszym rzędzie sowieckiej polityki agrarnej.** Stoję mianowicie na stanowisku, że system rekwirowania zboża chłopów może jedynie doprowadzić do wzmożenia się niezadowolenia wśród rolników, osłabiając tem samem zdolność defenzywną kraju. **Jestem zresztą zwolennikiem demokratyzacji sowietów.** Wysłannik GPU, zapoznawszy się z temi poglądami, oświadczył, iż muszę się ze swych grzechów wyspowiadać w Moskwie. Powiedziałem mu na to, że wogóle nie myślę o wyjeździe do Moskwy i że wolę zrezygnować z mej karjery dyplomatycznej. Postanowiłem natychmiast opuścić wraz z rodziną gmach ambasady. W tym celu chciałem wyjść na ulicę, by sprowadzić samochód". Dalszy bieg wypadków jest już wyżej przedstawiony. „Obecnie, — owiadczył p. B. — jest rzeczą jasną, że **do Rosji wracać już nie mogę.** O ile by zaś tutaj miano mnie prześladować, przedstawiciele komisarjatu spraw zagraniczdliwości".

Wysłannik G. P. U. Rosemann został aresztowany przez policję francuską, gdyż nie broni go prawo nienaruszalności dyplomatycznej. — Jest rzeczą wątpliwą, czy wrażenie, jakie wywołał skandal, zdoła zatrzeć ambasador Dowgalewski, który spiesznie wrócił z Londynu do Paryża. Niewiadomem jest również jak zachowają się względem tego ohydnego faktu przedstawiciele komisarjatu spraw zagranicznych Sowietów, lecący dwoma samolotami do Paryża dla wyjaśnienia sytuacji.

Skandaliczny wypadek w ambasadzie sowieckiej wykazuje, że moskiewska G. P. U. kontroluje urzędników sowieckich nawet zagranicą i że nawet tam, na terenie obcego państwa, usiłuje przeprowadzić według przyjętych w Rosji metod t. zw. „czystkę". Besiedowski wie dokładnie, co pociąga za sobą metoda Kremlu i nie chcąc ryzykować życia odrzucił „życzliwe" propozycje Rosemanna wyjazdu do Bolszewji. Skandal ten dowodzi również siły, jaką posiada jeszcze, mimo zgonu Dzierżyńskiego, osławiona „czeka", a obecnie G. P. U. **Woźny na rozkaz agenta G. P. U. nie wahał się grozić śmiercią swemu dotychczasowemu szefowi.**

Następstw politycznych tej afery narazie jeszcze przewidzieć nie można. Jest bardzo jednak prawdopobnem, że pewne koła polityczne Francji, nieprzychylnie zapatrujące się na porozumienie angielsko-sowieckie, wykorzystują od powiednio ten skandal. Konserwatyści zaś angielscy uczynią ostry zarzut laburzystom, że Henderson podpisał porozumienie z państwem, którego urzędnicy stoją pod knutem G. P. U.

Doroczne kongresy masonerji francuskiej.

(KAP) Poszczególne grupy masonerji francuskiej odbyły swoje doroczne kongresy. — W Paryżu przy ul. Cadet w ciągu całego tygodnia toczyły się obrady zgromadzenia generalnego Wielkiego Wschodu Francji. Wzięli w nich udział delegaci przeszło 400 lóż z Francji i kolonij. Wbrew dotychczasowemu zwyczajowi nie podano do wiadomości publicznej porządku dziennego obrad. Biuro rady Wielkiego Wschodu Francji ukonstytuowało się w ten sposób: prezydent Artur Groussier, wiceprezydenci Felicien Court i Van Raalte, sekretarze Delmas i Guebin, skarbnik Melet, strażnik pieczęci Bouty.

Równocześnie odbyła czterodniową sesję inna grupa masońska, Wielka Loża Francji. Tu po załatwieniu spraw administracyjnych zajmowano się skutkami paktu Briand-Kellog z punktu widzenia jego wpływu na konstytucję francuską i na traktaty międzynarodowe, szczególnie zaś na pakty Ligi Narodów.

Oba powyższe kongresy poprzedzone były obradami związku „Convent de l' obedience mixte du droit humain", jedynej grupy, która do lóż swoich dopuszcza kobiety.

Na ziemiach Polskich.

Piękna uroczystość na Podhalu.

Szkoła wiejskiego i górskiego gospodarstwa domowego.

We wsi Stryszawie, niedaleko Zawoji, powstała „Szkoła wiejskiego i górskiego gospodarstwa domowego". Powołał ją do życia pochodzący z tej wsi ks. Józef Czernecki wraz z Siostrami Zmartwychwstankami, pod których kierownictwem znajduje się zakład i kaplica.

Onegdaj odbyło się poświęcenie tej p żytecznej i kulturalnej instytucji, przy udziale **gen. Józefa Hallera**, starosty z Makowa, **p. Bieniasza**, reprezentantów: ks. metropolity krakowskiego, województwa krakowskiego i tłumów ludności. Wśród mowców zabierał głos także i gen. Haller, który jeszcze przed wojną położył wielkie zasługi w kierunku podniesienia kulturalnego wsi polskiej.

Dwa wyroki śmierci w Kołomyji.

(Poł. A. P.). Przed sądem przysięgłych w Kołomyji stanęli bracia Iwan i Ilasz Gordijczukowie, oskarżeni o morderstwa i rabunki, popełnione na osobach Chaima Schönholza, Iwana i Doci Franczuk, oraz Dmytrze Siekieryku. Dnia 8 kwietnia zastrzelono w Zabłotowie i obrabowano z gotówki Chaima Schönholza w jasny dzień. W kilka dni później koło młyna na Zabłotowie zostali zamordowani i obrabowani gospodarze Lwan i Docia Franczuk, zaś gospodarz Dmytro Siekieryk ciężko poraniony. **W ostatniem słowie prosił Ilasz Gordijczuk o wydanie wyroku śmierci,** zaś Iwan oświadczył, że jest niewinny. Sędziowie przysięgli 12 głosami stwierdzili winę obu oskarżonych, wobec czego trybunał wydał wyrok, **skazujący obu na karę śmierci przez powieszenie.** Kat niedługo zawita do Kołomyji.

Kasa Chorych we Wilnie rozwiązana.

Jeszcze jeden pułkownik komisarzem.

Jak donosi „Polonia" — z powodu zbyt wysokich kosztów administracyjnych, oraz przekroczenia ustawy o stosowaniu języków obcych na kresach w czasie wyborów do Kasy chorych, nastąpiło w ub. wtorek rozwiązanie zarządu Kasy chorych w Wilnie. Takie przynajmniej powody podała do wiadomości publicznej władza nadzorcza. Komisarzem rządowym Kasy został mianowany p. Kaz. Hertel, pułkownik.

ZAKOPANE OTRZYMAŁO POŻYCZKĘ I ŚWIATŁO NA ZIMĘ.

(Poł. A. P.) Od dłuższego czasu trwające pertraktacje pomiędzy gminą Zakopane a Stocznią Gdańską S. A. w sprawie udzielenia Zakopanemu pożyczki, zostały zakończone. Stocznia Gdańska udzieli gminie Zakopane pożyczki w formie dostarczenia dla Elektrowni Miejskiej w Zakopanem motoru 800 konnego Diesla, przyczem jako zabezpieczenie otrzymuje 50% wpływów netto z elektrowni w przeciągu szeregu lat. Sprawa ta jest bardzo dla Zakopanego ważną, ponieważ już w ub. roku, z powodu zbyt wielkiego obciążenia światło w zimie szwankowało tak, że po przyłączeniu w tym roku szeregu zakładów do sieci miejskiej, nie możnaby było otrzymać na dawnych motorach żądanego napięcia prądu. W dniach najbliższych zostaje elektrownia rozładowaną dla ustawienia nowego motoru.

RADZIWIŁŁOWIE WOLĄ CUDZOZIEMCÓW NIŻ POLAKÓW.

„Dziennik Bydgoski" drukuje ciekawe informacje o otoczeniu ks. Michała Radziwiłła w jego ordynacji w Przygodzicach w pow. ostrowskim (Wielkopolska). Są tam zajęci sami cudziemcy. Plepipotentem majątku jest Anglik (na miejsce zwolnionego Polaka). Służba domowa księcia, to sami cudzoziemcy! Maitre d'hotel — Francuz — służący — Turek, tucharz — Francuz, szofer — Włoch (obecnie Anglik), panna służąca księcia — Niemka, bywały i dwie Niemki panny służące, pielęgniarka jedna i druga — Angielki. Sekretarki były przeważnie Francuzki, jedna Niemka i z konieczności jedna Polka, z którą książę (syn zasłużonego prezesa Koła Polskiego w Berlinie), mówił przeważnie po niemiecku. Obecnie niema ani jednej Polki, oprócz stałej sekretarki, mieszkającej w Antoninie, a której z powodu dożywotniego kontraktu nie można zastąpić obcą.

EPILOG WIELKIEJ AFERY PRZEMYTNICZEJ.

Po 10-dniowej rozprawie w Sosnowcu, zapadł wyrok w sprawie kupców katowickich i sosnowieckich oraz kilku urzędników urzędu celnego, oskarżonych o przemyt kilku wagonów towaru z Niemiec do Polski. Główny oskarżony **Dawid Pióro**, kupiec sosnowiecki, skazany **został na grzywnę 590.850 zł.** — z zamianą na 2 lata więzienia, oraz **na pokrycie kosztów sądowych w wysokości 59.085 zł.** Konfiskatę 12.700 kg. rodzynków sąd zatwierdził. Przeciwko Piórze, jako środek zapobiegawczy, zastosowano kaucję w wysokości 100.000 zł.

JAK GINĄ GÓRNICY?

Na kopalni Gieschego w Nikiszowcu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie wskutek zawalenia się chodnika, pięciu górników zostało przysypanych węglem. **Dwóch górników Mutke i Drewniok poniosło śmierć.** Innych górników zdołano uratować.

W kopalni „Mysłowice" na poziomie 350 m. pod ziemią, skutkiem oberwania się kamieni ze stropu, poniósł śmierć na miejscu 34-letni górnik, A. Nowak.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRYWATNEGO PRAWA LOTNICZEGO W WARSZAWIE.

W prezydjum Rady ministrów odbyło się posiedzenie inauguracyjne II-giej międzynarodowej konferencji prywatnego prawa lotniczego, z udziałem 70-ciu delegatów i rzeczoznawców, reprezentujących 41 państw europejskich, azjatyckich i Stany Zjednoczone (występujące w charakterze obserwatora). Zjazd otworzył krótkiem przemówieniem min. Zaleski.

KOSZTA UTRZYMANIA WZROSŁY.

Komisja dla badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 3 października b. r. ustaliła, że w miesiącu wrześniu w porównaniu z sierpniem 1929 r., koszta utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób w Warszawie wzrosły o 0.2 procent.

SPŁONĘŁA FABRYKA WŁÓKIENNICZA W BIAŁYMSTOKU.

Z powodów nieustalonych powstał onegdaj pożar we fabryce włókienniczej Szmai Ostrowskiego w Białymstoku. Ogień zniszczył całkowicie urządzenia fabryki; straty wynoszą około ćwierć miljona zł. Bez pracy zostało 50 robotników.

JESZCZE JEDNA „SUCHA" WIEŚ GÓRALSKA.

Na skutek uchwały swej rady gminnej, gmina Ujsoły w pow. żywieckim odbyła u siebie plebiscyt abstynencki. Z plebiscytu tego zwycięsko wyszła partja „suchych", która uzyskała 900 głosów, partja zaś zwolenników wódki otrzymała niespełna 100 głosów.

SPRAWA STUDZIENIECKA W SĄDZIE APELACYJNYM.

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie znalazła się głośna sprawa znęcania się nad dziećmi w zakładzie wychowawczo-poprawczym w Studzieńcu. Od wyroku Sądu Okr. apelowali zarówno prokurator, żądając surowszego wymiaru kary, jak i oskarżeni, którym i tak karę zmniejszono na mocy amnestji. Rozprawa potrwa parę dni.

DOKTOR STRZELA DO DOKTORA NA ULICY.

Lekarz dr. J. Goldman we Lwowie, podejrzewał swą żonę o flirt z p. B. Kormanem, młodym doktorem filozofji. Onegdaj dr. Goldman przystąpił na ulicy do Kormana i po gwałtownej sprzeczce, wyjąwszy rewolwer, usiłował dać strzał. Policja zlikwidowała kłótnię.

Z całego świata.

Generał jugosłowiański przeciw sportom.

Komendant belgradzkiej akademji wojskowej generał Kosties wypowiedział się w ostrej formie o nieracjonalnem uprawianiu sportów przez młodzież miejską. Przy sposobności zapisywania 600 uczniów do pierwszej klasy akademji wojskowej w Belgradzie stwierdzono na mocy lekarskiego badania, że połowa zgłoszonych nie może być przyjęta z powodu niedostatecznych warunków fizycznych. Przyczyną tego katastrofalnego zjawiska jest, jak ustalono, nadmierne uprawianie sportów, zwłaszcza gry w piłkę nożną, która u wielu wywołała choroby serca i płuc. Generał zakończył swoje oświadczenie żądaniem zarządzeń, któreby zaradziły sportowemu obłędowi młodzieży.

Wznowienie procesu opolskiego.

Dnia 7 października b. r. rozpocznie się w Opolu proces przeciwko 20 oskarżonym o pobicie w dniu 25 kwietnia b. r. po przedstawieniu „Halki", katowickiego zespołu operowego. Rozprawa potrwa prawdopodobnie trzy dni. Z Katowic wyjeżdża do Opola w charakterze świadków i poszkodowanych 37 osób, którzy wówczas odnieśli uszkodzenia cielesne, m. in. soliści, członkowie chóru, baletu i orkiestry. Proces budzi wielkie zainteresowanie ze względu na rozgłos, jakiego w swoim czasie nabrała sprawa pobicia artystów.

Dziennikarz został zakonnikiem.

Jak z Rzymu donoszą w tych dniach odbyły się prymicje Benedyktyna Don Giovanni Libri. Młody kapłan był przedtem w Rzymie dziennikarzem, uzyskawszy poprzednio doktorat praw. Pewnego dnia przybył on do sławnego klasztoru benedyktyńskiego i zażądał widzenia się z przeorem. Jakież było zdziwienie zakonnika, gdy młody elegancki człowiek oświadczył mu chęć wstąpienia do klasztoru. Zakonnik starał się odwieść dziennikarza od powziętego zamiaru. Dr. Libri oświadczył, że sobie to postanowienie dobrze rozważył. Zgiełk wielkomiejski znużył go, przeto pragnie znaleść pokój wśród braci św. Benedykta. Po tej decydującej rozmowie przyjęto dr. Libri do klasztoru dla odbycia potrzebnej próby.

CZECHOSŁOWACKIE PIĘCIOKORON WKI.

Jak z Pragi donoszą Czechosłowacki Bank Narodowy rozpoczął przed paru dniami puszczanie w obieg pierwszych czechosłowackich monet srebrnych 5 koronowych, sporządzonych ze stopu srebra i miedzi. Mimo puszczenia w obieg bardzo wcale znacznej ilości sztuk srebrnych 5-koronówek, w handlu nie widać ich niemal zupełnie. Przypuszcza się, że pierwsze monety srebrne z przez ludność przechowywane.

ŻANDARMI AUSTRJACCY OTRZYMAJĄ APARATY FOTOGRAFICZNE.

Urząd kanclerski w Austrji zarządził, by w miarę środków pieniężnych zaopatrywano wszystkie posterunki żandarmerji w aparaty fotograficzne. Służba fotograficzna żandarmów będzie polegała na ustalaniu przy pomocy zdjęć identyczności przestępców i na dostarczaniu materjału dowodowego w dochodzeniach karnych. Dotychczas tylko nieliczne posterunki żandarmerji zaopatrzono w aparaty fotograficzne.

STRASZNA ŚMIERĆ 5 ROBOTNIKÓW.

W garbarni w miejscowości Lütticke w Westfalji zdarzyła się katastrofa, której ofiarą padło 5-ciu robotników. Jeden z robotników wpadł do rezerwoaru, napełnionego kwasem chlorowym; 7 jego towarzyszy pośpieszyło mu z pomocą, i spotkał ich podobny los. Tylko trzech robotników udało się uratować.

CYKLON NA WYSPACH BAHAMA WYRZĄDZIŁ MILJONOWE SZKODY.

Według doniesień przedstawiciela „Royal Bank of Kanada" orkan szalejący ostatnio na wyspach Bahama (Antyle), wyrządził w stolicy tych wysp Nassau straty sięgające blisko miljona dolarów. Straty w innych miejscowościach nie są jeszcze całkowicie obliczone.

Z teatru im. Słowackiego

„Przyjaciele“, komedja w 4 aktach Al. Fredry.

Dnia 28 września b. r. minęło sto jeden lat od pierwszej premjery „Przyjaciół“ Aleksandra Fredry. Do roku 1870 grywano ją na scenach polskich dosyć często, gdyż naliczono tych przedstawień aż trzydzieści osiem. Stanisław Tarnowski uważa wprawdzie „Przyjaciół“ za jedną ze słabszych komedji — ale jeśli usłuchamy sentencji. która zawiera motto komedji: „wpatrz jeno się dobrze, obaczysz inaczej“, i jeśli wpatrzymy się w to dzieło fredrowskie, „obaczymy“ w niem niemałą siłę. Nie znajdziemy tam wprawdzie sytuacji arcyzabawnych, ani intrygującego węzła dramatycznego — „obaczymy“ jeno siłę komiczną w typach, które są wzajemnemi przeciwieństwami. Młodej, szlachetnej i kochającej Zofji przeciwstawia się stara panna, guwernantka Bobinė, która tylko — poluje na upatrzonego. Z czterech zaś konkurentów do ręki pani Zofji, dwaj starzy, baron Antenacki i Wtorkiewicz, skaczący sobie ustawicznie do oczu, stanowią bardzo silny kontrast z dwoma młodymi oficerami, Czesławem i Zdzisławem, którzy mimo że kochają Zofję, nie przestają być przyjaciółmi, co więcej — jeden drugiemu w zdobyciu szczęścia małżeńskiego pomaga. Przeciwieństwami typowemi są też dalsze postacie: przepyszny, prawdziwie fredrowski stary sługa Krupkowski i Smakosz. Pierwszy — starzec o gołębiem sercu, widzi szczęście swoje w szczęściu swoich najbliższych, drugi zaś — lekceważy wszystkich i wszystko dla jedynego ideału, którym jest kuchnia.

Otóż w ten sposób, ustawione postacie zbudował Fredro świetnie: dał im życie i komizm. Cała zaś sztuka reżyserji polega na tem, aby punkt ciężkości gry aktorów położyć na sposobie wydobycia tych właśnie kontrastów typowych. Dyrektor Trzciński reżyserując „Przyjaciół“, odgadł tę tajemnicę i dlatego komizm sztuki najsilniej uwypuklał się i porywał widownię do śmiechu w tych momentach. gdy te kontrasty były najplastyczniej zarysowane.

Bardzo stylową, pełną wdzięku. słodyczy i sentymentu Zofję pani Kossockiej podziwialiśmy już i oklaskiwali za poprzedniej dyrekcji p. Trzcińskiego. Artystka po trzechletniej nieobecności wróciła do Krakowa silniejsza i dojrzalsza. Pani Irena Mielecka, jako stara guwernantka Bobinė, była w ruchach i dykcji trochę przejaskrawioną, ale też tem komiczniej rysowała się ta postać, wymagająca kolorów żywych i konturów ostrych. Talent p. Mieleckiej, pozyskanej w tym roku dla naszej sceny, przedstawił się w roli panny Bobinė bardzo korzystnie. Z ról męskich najbardziej „fredrowskimi“ byli p. Szymborski jako poczciwy Krupkowski, p. Leliwa (Smakosz) i p. Kułakowski (baron Antenacki), któremu godnie sekundował p. Fabisiak. Jego Wtorkiewicz zyskał na plastyce dzięki doskonałej masce. Wewnętrzny punkt zaczepienia tej komedji leży w tem, że Zdzisław. aby może nie oddalić przyjaźni Zofji, nie ma odwagi wyznać jej swojej miłości — nie wierzy, nie spodziewa się wzajemności. I ten typ młodego, pasującego się z sobą oficera stworzył p. Niewiarowicz. Piękny. jako drugi oficer (Czesław). był p. Hierowski. a dostrojonym do całości Stefanem — p. Utnik.

Szkoda tylko. że pokój pani Zofji nie był utrzymany w bardziej „fredrowskim stylu“.

„Przyjaciółmi“ zapoczątkowała dyrekcja teatru cykl przedstawień fredrowskich. Temu należy tylko przyklasnąć! Spodziewamy się że na tych przedstawieniach publiczność krakowska nauczy się znowu kochać wielką i szlachetną komedję polską — nauczy się kochać, rozumieć i... słuchać Fredrę. A dokonać tego może tylko reżyser i aktor.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Ze świata filmu.

Sztuczna ulica.

W początkowym okresie rozwoju kinematografji ambicją każdego reżysera było możliwie najdokładniejsze i najprawdziwsze odtworzenie środowiska. Katedrę „Notre Dame“ trzeba było zdejmować w Paryżu. Niceę. oczywiście, również na miejscu, a gdy film wymagał choćby kilkudziesięciu metrów krajobrazu Italji, ekspedycja operatorów, bez względu na koszta. dokonywała zdjęć na miejscu.

Tymczasem kalkulacja mówi dziś zupełnie coś innego. Potrzebny do zdjęć krajobraz można taniej „zbudować“... w atelier. W Hollywood już dawno zaniechano wysyłania kosztownych ekspedycji, zwłaszcza gdy chodzi tylko o parę scen. Do tego wniosku doszli również i europejscy reżyserowie.

Szczególnie ponętną była zawsze dla reżyserów budowa w atelier całej ulicy wraz z jej ruchem, by mieć najzupełniejszą swobodę pracy. Tą właśnie techniką posłużył się reżyser Joe May, realizując swój sensacyjny film „Asfalt“, którego tłem jest pulsujące szalonem, a tak bardzo dzisiejszem tętnem, wielkie miasto. Na tej ulicy, oświetlonej tysiącami lamp wrzała praca zarówno w dzień, jak i w nocy. Wytwarzało to atmosferę dziwaczną, oszałamiającą, ale zarazem niezwykle pociągającą, gdyż takiego nastroju nie zdołanoby nigdy stworzyć na prawdziwej ulicy. „Asfalt“ ukaże się wkrótce na jednym z ekranów Krakowa.

Z kin krakowskich.

SZTUKA. „Kozacy“. Przeciwnikom „egzotycznej“ produkcji amerykańskiej, film ten sprawił przemiłą niespodziankę. We wszystkich niemal dziedzinach bije on dotychczasowe utwory podobnej kategorji. dzięki znajomości przedmiotu, połączonej z fachowem znawstwom. Reżyserja Georga Hilla jest naprawdę brawurowa, imponująca i może być słusznie stawiana za wzór, przez najdobitniej uwydatniające się, pełne polotu i rozmachu. sceny zbiorowe. odgrywające w tym obrazie dominującą rolę. Doskonałość kompozycji kinowej, stopniowy wzrost napięcia i tempa akcji, idzie w parze z wybitnie malarskiem traktowaniem sytuacyj i typów, przez co momenty czysto narracyjne i sceny rodzajowe z życia Kozaków, jak np, zbiorowe modlitwy, zabawy, zrękowiny, harce konne. oraz świetna w wykonaniu scena pisania listu do sułtana — nabierają rumieńców żywiołowości, niczem niekrępowanej, a swobodnej jak życie Kozaka. Treść filmu, według zapowiedzi wytwórni, oparto na powieści Tołstoja „Kozacy“; w rzeczywistości jednak z Tołstoja pozostało niewiele więcej, poza imionami naczelnych odtwórców: Marjanna i Łukaszko. Autor scenarjusza, zapewne Rosjanin, musiał znać „Tarasę Bulbę“ Gogola, dalej słynny obraz Ilji Riepina „Kozacy piszą list do sułtana“, a może nawet i „Ogniem i mieczem“. gdyż umiejętnie dobrane typy „mołajców“ i starszyzny kozackiej, nasuwają wyobraźni kolorową wizję nieśmiertelnego dzieła Sienkiewicza. Joszcze jedną zaletą jest obsada ról. John Gilbert bardzo dobrze wczuł się w postać dzikiego, wolnego Kozaka. który w ciągu akcji obrazu przechodzi metamorfozę: z „maminego synka“ staje się bohaterem osady. Reneé Adoree z temperamentem zagrała trudną rolę Marjanny. a Ernest Torrnce. jako ataman kozacki wniósł dużo humoru swą. raczej komiczną. niż dramatyczną kreacją. Wytwórnia Metro-Goldwyn.

Arten.

Sport.

Nasi przeciwnicy piłkarscy w roku 1930.

Plenarne posiedzenie Polskiego Zw. Piłki Nożnej ustaliło już **program międzynarodowych meczów w roku 1930-ym. PZPN.** projektuje rozegranie w roku przyszłym 5-ciu meczów. **18 maja — w Krakowie z Austrją, 15 czerwca — w Warszawie z Włochami, 17 sierpnia w Budapeszcie — z Węgrami, 28 września ze Szwecją w Sztokholmie i 28 października z Czechosłowacją w Pradze.** Jeżeli dodamy do tego, że toczą się rokowania o rozegranie meczu **Polska—Francja i Polska—Niemcy** musimy przyjść do przekonania, iż czeka nas bardzo bogaty sezon międzynarodowy.

Petkiewicz pojedzie do Paryża.

Polski Związek Lekkoatletyczny **postanowił zezwolić na wyjazd do Paryża Petkiewiczowi,** celem startowania w dn. 13 bm. w „Prix Roosevelt“ (3 mile ang. — 4827 mtr.). Jednocześnie PZLA powziął decyzję odmowną w sprawie wysłania na te zawody Kostrzewskiego.

FINAŁ O MISTRZOSTWO MIĘDZYNARODOWE OKRĘGU KRAKOWSKO - ŚLĄSKIEGO.

Dzisiaj, 4 w niedzielę dnia 6 bm. o godz. 10 rano na kortach A. Z. S. w Parku Krakowskiem spotkają się **Katowicki Klub Tennisowy i Oddział Tennisowy Sokoła Krakowskiego, jako finaliści rozgrywek tennisowych o mistrzostwo okręgu krakowsko-śląskiego.**

Katowicki Klub Tennisowy przyjeżdża w swoim najsilniejszym składzie z Volkmerówną, Dr. Foersterem Steinerem i Wittmanem na czele.

Spotkanie to wobec ostatnich wyników meczu tennisowego Kraków—Śląsk budzi ogólne zainteresowanie.

S. K. ŻIDENICE—CRACOVIA.

Dzisiaj (niedziela 6 b. m.) odbędzie się na **boisku Cracovii** atrakcyjne spotkanie piłkarskie gospodarzy **ze znaną berneńską drużyną S. K. Żidenice. Cracovia wystąpi w pełnym składzie z Kałużą, Kubińskim,** Kozokiem i t. d., gdyż do reprezentacji przeciwko Łodzi. żadnych zawodników nie oddaje. Początek tego sensacyjnie zapowiadającego się meczu o **godz. 3.30 po południu.**

„Romans życia poety niesklamany w niczem“.

(EMIL ZEGADŁOWICZ: „Żywot Mikołaja Srebrempisanego“ cz. I, II i III. — Poznań 1928—9. Nakład księgarni św. Wojciecha).

Twórczość Emila Zegadłowicza — to jedno z osobliwych zjawisk literackich we współczesnem, powojennem piśmiennictwie polskiem. Od swych rówieśników wyróżnia się Zegadłowicz przedewszystkiem tem, że jest fenomenem pracowitości, wprost furjatem i entuzjastą pracy, czego plon oglądamy w wydaniu w okresie 20 lat (1908—1929) z górą 40 tomów poezyj, dramatów, prozy i tłumaczeń. W dzisiejszych czasach literackiego charłactwa i „krótkiego oddechu“, wyrażającego się w minjaturowych robótkach i kilkunastostronicowych „dziełach“ młodych poetów, potężny wysiłek twórczy Zegadłowicza zasługuje na szczególną uwagę. Jest on bowiem rękojmią jak najpomyślniejszej na przyszłość ewolucji talentu tego poety. Przytem niezwykły rozmach twórczy, z jakim Zegadłowicz w ostatnich latach pracuje, nietylko nie słabnie na sile, lecz przeciwnie skrzepiwszy się w sobie, zda się szukać nowych ujść i nowych dróg dla dalszego rozwoju. Poeta-liryk i dramaturg, czując się jakby skrępowanym w swobodnem wypowiadaniu się przez ograniczoność dotychczas przez siebie uprawianych form poetyckich, przeszedł do prozy, ważąc się na dzieło, już w samym pomyśle zdumiewające swą śmiałością, nieprzebranem bogactwem treści, oraz iście balzakowską rozpiętością ram. Dziełem tem jest rodzaj powieści o charakterze kroniki autobiograficznej p. t. „Żywot Mikołaja Srebrempisanego“, w całości mającej objąć tomów 12, z których trzy pierwsze p. t. „Godzina przed jutrznią“, „Z pod młyńskich kamieni“ i „Cień nad falami“ ukazały się niedawno nakładem poznańskiej księgarni św. Wojciecha — wywołując dość powierzchowne naogół komentarze krytyki, dostrzegającej przedewszystkiem autobiograficzny charakter powieści i doszukującej się w tem posmaku taniej sensacyjności.

Książce Zegadłowicza należy się uwaga nie dlatego, że jest autobiografją jednego z najwybitniejszych przedstawicieli Najmłodszej Polski literackiej i nie dlatego również, że jest na ciekawem tle osnutą powieścią (w gruncie rzeczy nawet trudno ją pod wielu względami do gatunku powieści zaliczyć) — ale dlatego, że jest właśnie taką jaką jest, do niczego niepodobną, nic nie naśladującą, nawskróś samorodna, o formie uwarunkowanej treścią i z tą treścią ściśle harmonizującą. Wysuwane przez niektórych krytyków analogje to z „Janem Krzysztofem“ Romain Rollanda, to z Proustem przy głębszem wniknieciu w dzieło Zegadłowicza tracą swoje podstawy. R. Rollandowi w „J. Krzysztofie“ zda się chodzić więcej o stosunek bohatera do świata zewnętrznego. Zegadłowiczowi zaś zależy przedewszystkiem na odtworzeniu stanów duchowych Mikołaja Srebrempisanego i zobrazowaniu jego ewolucji psychicznej, w której daje odbicie swojej własnej poetyckiej duszy. Stąd i charakter obu tych utworów zupełnie odmienny: „J. Krzysztof“ jest utworem par excellence epickim, „Żywot Mikołaja“ — to czystej krwi liryka. Podobieństwo Zegadłowicza do Prousta wysnuto również z b. powierzchownego podobieństwa obu twórców do otaczającej ich t. zw. „martwej natury“. Obydwaj z drobiazgowością nieomal mikroskopijną opisują każdy przedmiot znajdujący się w polu widzenia ich bohaterów, tylko że u Prousta opis ten oparty jest na ściśle objektywnej analizie, zaś u Zegadłowicza stosunek bohatera do wszystkiego, co go otacza, jest nawskróś osobisty, uczuciowy i liryczny (stąd i poetycki), pełen wiary, że każdy przedmiot, sprzęt itp. ma swoją duszę, każdy żyje swem cichem, utajonem życiem i poufnie obcuje z człowiekiem. Ponieważ zaś przeważna część krytyków pisząc o analogjach ma na myśli wpływy, wobec tego należy stwierdzić, iż trafiające się pewne, dalekie zresztą i to czysto formalne, zbieżności między Zegadłowiczem a wspomnianymi pisarzami francuskimi, — zbieżności przedewszystkiem w formie i w technice pisarskiej (np. brak ciągłej fabuły i wogóle brak koncentracji, mnogość dygressyj i nawiasowych uwag itp.) są zbieżnościami zgoła przypadkowemi. Pod tym względem nie mamy powodu nie wierzyć samemu autorowi „Żywota M. S.“, który m. in. w sprawie rzekomego braku kompozycji tłómaczy się wyraźnie nie przykładem żadnego zagranicznego mistrza, ale wpływem najważniejszego dla każdego rasowego pisarza, nauczyciela, jakim jest życie samo, „życie z dnia na dzień narastające wedle wieczystych praw rządzących ziemią i wszechświatem“... i układającej się warstwy wspomnień, których odbicie mamy w luźno przylegających warstwach treści.. Tak więc pozorna akompozycyjność wiąże się ze swobodnym nalotem wspomnień, z których się ta powieść autobiograficzna układa. Przytem im żywsze są te wspomnienia, tem wyraźniej się uwypuklają i na czoło wysuwają jak np. epizod śmierci ukochanego ojca-przyjaciela, jako najsilniejsze z przeżyć dziecka, od którego opisu, pomijając chronologję wydarzeń, Zegadłowicz zaczyna swą powieść i do którego wraca jeszcze raz, jako do momentu, zamykającego pierwszy etap „Żywota Mikołaja Srebrempisanego“, mianowicie okres jego dzieciństwa, tego dzieciństwa „sielskiego i anielskiego“, po którem ma nastąpić „chmurna i górna“ młodość.

Wydane do tej pory trzy tomy, stanowiące pewną zamkniętą w sobie całość z obrazem dzieciństwa bohatera są zaledwie pierwszą częścią wielkiej kroniki biograficznej. Pod koniec tomu III-go przedstawia Zegadłowicz, jak Mikołajowi ukazuje się zjawa zmarłego ojca; ten „cień nad falami“ — to symbol głosu życia, wabiącego dziecko do wyjazdu z cichej przystani rodzicielskiego domu na wzburzone fale życia. Kryje się w tem wyraźna zapowiedź dalszego ciągu rozpoczętej kroniki. Zresztą sam autor zaznacza w posłowiu, że „Żywot M.

Co słychać w Krakowie?

Budowa kolejki wąskotorowej z Bielan na Zwierzyniec.

Gmina miasta Krakowa wniosła podanie o pozwolenie na budowę kolei wązkotorowej o popędzie mechanicznym z Zakładu pomp wodociągu miejskiego w Bielanach do Zakładu pomp wodociągu rezerwowego w Krakowie przy ulicy Ks. Józefa i o wywłaszczenie potrzebnych na ten cel gruntów. **Powyższa kolejka służyć będzie wyłącznie do przewozu materjałów potrzebnych do normalnego ruchu obu Zakładów pomp wodociągu miejskiego.**

Na zasadzie postanowień par. 16 rozporządzenia b. austr. Ministerstwa Handlu z 25 stycznia 1879 dz. u. p. austr. Nr. 19 i ustawy o wywłaszczeniu z 18 lutego 1878 dz.u. p. austr. Nr. 30 województwo krakowskie zarządziło przeprowadzenie Komisji polityczno-obchodowej i wywłaszczeniowej, w Krakowie i Przegorzalach dnia 11 października 1929 r.

—o—

Wielkie imprezy lotnicze w Krakowie.

Z okazji Tygodnia lotniczo-gazowego, jaki odbędzie się na terenie Krakowa w czasie od 6 do 13 bm. zostały zapowiedziane w tym czasie liczne imprezy propagandowe lotnicze i z zakresu obrony przeciwgazowej. Dziś w niedzielę odbędzie się pierwszy w Krakowie **raid i konkurs awionetek polskich na lotnisku w Rakowicach**, z udział m zwycięskich awionetek braci Działowskich, na których to awionetkach wystąpi Aeroklub Akademicki w Krakowie. Podczas całego tygodnia czynna będzie wielka wystawa lotniczo-gazowa. otwarta w dużej ujeżdżalni przy ul. Zwierzynieckiej, gdzie ludność miasta Krakowa będzie mogła się praktycznie zapoznać z lotnictwem i obroną przeciwgazową. W niedzielę dnia 6 i 13 października odbędą się loty propagandowe, pasażerskie nad Krakowem, na samolotach linji lotniczej Lot, przyczem każdy uczestnik lotu otrzyma asygnatę na 50 proc. zniżkę na dwa przeloty dowolnie wybrane na linjach polskich lotniczych.

Zapoznajmy się z urządzeniami Zakładu im. ks. Siemaszki.

na dzisiejszym, niedzielnym Festivalu, który odbędzie się w wielkim, oszklonym hall'u nowego Zakładu o 4 pop.; na miejsce dostać się łatwo, dojeżdżając tramwajem Nr. 3 do ostatniego przystanku obok dworca towarowego, skąd autobusem lub piechotą w kierunku Prądnika Białego. Zarówno sam cel na jaki dochód z Festivalu o bogatym programie koncertowym został przeznaczony jak i możność oglądnięcia Zakładu wychowawczego im. ks. Siemaszki wzniesionego i urządzonego niemal wyłącznie rękami wychowanków ściągną niewątpliwie liczne zastępy publiczności Krakowa.

—o—

Kraków, 6-go października 1929.

Niedziela 6: św. Brunona.

Poniedziałek 7: Bł. Wincentego Kadłubka, św. Marka.

Poniedziałek 7: Wschód słońca o godz. 5.46, zachód o 17.08.

BISKUP PRZEMYSKI ANATOL NOWAK powracając z Albanji do Przemyśla bawił wczoraj w Krakowie.

SPROSTOWANIE. W artykule Ks. Dr. Jana Korzonkiewicza pt. „Amerykanizm w oświetleniu polskiego teologa" zamieszczonym we wczorajszym numerze zaszła pomyłka zecerska. Mianowicie w drugiej szpalcie od góry winno być: „niemała grupa sympatyków amerykanizmu w Europie oparła się **słusznej** krytyce Leonowej", a nie „słusznie" — co niniejszem prostujemy.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY WŁOSKICH w liczbie 8 osób przybyła do Krakowa wieczór. Goście zabawią w naszem mieście dwa dni w ciągu których zwiedzą osobliwości Krakowa i saliny wielickie.

W PRZEDDZIEŃ „TYGODNIA OBRONY POWIETRZNEJ I PRZECIWGAZOWEJ" latały wczoraj nad mastem samoloty rozrzucając ulotki propagające Tydzień lotniczy. Wieczorem przeszły ulicami miasta orkiestry grając marsze.

GRUNTA W CZYŻYNACH POD LOTNISKO 2 PUŁKU. Dowództwo korpusu w Krakowie przedłożyło województwu plan wywłaszczenia gruntów w gminie Czyżyny, pod lotnisko 2 pułku lotniczego w Krakowie. Celem ustalenia potrzeby. przedmiotu i rozciągłości wywłaszczenia odbędzie się rozprawa wywłaszczeniowa w Czyżynach we wtorek 8 bm.

S." „ma dać całkowity przekrój jednego odcinka życia (indywidualnego i zbiorowego): lata przedwojenne, okres wielkiej wojny, fermenty powojenne z całym aparatem szczegółów kształtujących człowieka; na tem tle wypraca, czyli budowanie struktury wewnętrznej"... Uzupełnia ten plan zamieszczone gdzieindziej wyznanie: „Chcę dać w tej powieści w poszczególnych etapach, jakby piętrach, przekrój swego życia, o ile ktoś tak chce tę rzecz ująć, względnie życia człowieka wogóle. od lat najmłodszych do starości. Przecięcie epoki ludzi urodzonych z końcem 19-go wieku przez „Młodą Polskę", zagadnienie formy artystycznej, rewolucje 1905, młyn wojny światowej aż do odzyskania niepodległości ... potem przekrój Polski współczesnej, który zamknę prawdopodobnie enuncjacją syna...".

W związku z tą niezwykłą rozpiętością zamierzenia nasuwa się jedno poważne zastrzeżenie. Oto wobec właściwej Zegadłowiczowi skłonności do subtelnego cieniowania myśli oraz wobec płynnego, rozlewnego sposobu opowiadania, wynikającego z lirycznego charakteru wspomnień osobistych i z osobistego, nawskróś uczuciowego stosunku do opisywanych osób i rzeczy, a prowadzącego nieraz do zgoła zbytecznych z punktu widzenia kompozycyj opisów (jak np. kilkadziesiąt stronic zajmujący traktat o dziejach miasta Wołkowic-Wadowic z pietyzmu do rodzinnej miejscowości tu włączony) — „Żywot Mikołaja S." rozrość się może do rozmiarów, którego objęcie będzie wymagało wysiłku, przewyższającego o wiele granice wytrzymałości przeciętnych czytelników. Z tego właśnie powodu należy się obawiać, że dzieło Zegadłowicza nie zyska szerszej popularności. będzie książką jedynie dla wybranych. A szkoda, ma bowiem „Żywot M. S." epizody tak przedziwnej piękności poetyckiej (np. opis gry na skrzypcach ojca, rozmowa dziecka z druciarzem i wykład pogodnej filozofji życia tego wiecznego wędrowca, rozdział traktujący o dobrem przymierzu z księgami itp.), momenty tak barwne i pogodne (np. opowieść ks. Caneau o kłopocie z podarunkiem rzeźbiarza, charakterystyki cioci Wilhelminy i wuja Wacława), to znów niemal do łez wzruszające opisy (np. powrót Mikołaja do domu po chorobie ojca, pożegnanie przy wyjeździe do szkół, ostatnia przedśmiertna rozmowa ojca ze synem, u trumny ojca, pogrzeb), że powinny stać się własnością ogółu, przytem tak wielka jest potęga suggestji artystycznej, że zmusza ona czytelnika nietylko do powierzchownej reakcji uczuciowej, lecz wprost do przeżywania opisanych wydarzeń. Ponieważ zaś w zobrazowanem w kronice życiu poety z jego dzieciństwa odbija się życie człowieka wogóle, wobec tego każdy człowiek może odnaleźć tu jakieś echo własnego dzieciństwa i młodości, natrafi na wyraz uczuć i marzeń, które sam odczuwał i snuł. Na tem bowiem zasadza się znaczenie liryzmu, że poeta-liryk, będąc jednym z nas i mówiąc o sobie, ujawnia tem samem tajemną treść naszej duszy, wyraża to, czego myśmy nie umieli wyrazić, mówi o nas i za nas, choć pozornie zajmuje się tylko sobą.

Rajmund Bergel.

—o—

W poniedziałek rozprawa Dr Korkesa.

W sprawie dra Korkesa nastąpił w ostatnich dniach niespodziewany zwrot. Jak czytelnikom naszym wiadomo, przy ostatniej rozprawie dnia 17 września b. r. Trybunał orzekający z powodu zachowania się Korkesa przerwał postępowanie i zarządził zbadanie jego stanu umysłowego przez znawców sądowych, lekarzy psychjatrów zasądzając równocześnie dra Natana Korkesa z powodu jego obraźliwego zachowania się na sali rozpraw wobec Trybunału i Prokuratury na **10 dni odosobnionego zamknięcia.** Lekarze znawcy prof. dr. Wachholtz i psychjatra dr. Jankowski po zbadaniu dra Korkesa wydali orzeczenie, że jest on umysłowo zdrów, za swoje czyny **odpowiedzialny wobec prawa,** że jednak wkutek przebytej ciężkiej depresji psychicznej dotknięty jest niezwykłą pobudliwością i emocjonalnością, wskutek czego popada w afekty spotykane u psychopatów; wobec tego czyny popełnione przez dra Korkesa w stanie takich afektów zasługują na łagodniejszą karę.

Ze względu na to, że przy ostatniej rozprawie Prokurator znowu rozszerzył oskarżenie przeciw drowi Korkesowi o przestępstwo obrazy Trybunału, **miarodajne czynniki sądowe zarządziły całkowitą zmianę Sądu orzekającego dla sprawy dra Korkesa.** Obecnie dr. Korkes za pośrednictwem swego obrońcy przedłożył Sądowi pismo, w którem zrzeka się ustawowego terminu dla ponownej rozprawy, **zgadza się aby przy ponownej rozprawie nie przeprowadzono na nowo przewodu sądowego i dowodów już przeprowadzonych, a zarazem przez swoją obronę zgdził się na odczytanie przy rozprawie protokołów już przesłuchanych świadków.**

Wobec tego Sąd orzekający wyznaczył rozprawę na poniedziałek 7 bm. Jak się dowiadujemy przewodnictwo rozprawy mieć będzie s. o. dr. Cieślewski. w skład Trybunału wchodzić będą sędziowie dr. Warchałowski, dr. Górka.

USIŁOWANE MORDERSTWO. Dnia 3 bm. między godz. 20—20,30 oddano kilka strzałów rewolwerowych do Józefa Kapuścińskiego w Bielczy pow. Brzesko. Domniemanymi sprawcami usiłowanego morderstwa są Franciszek Czasnek (l. 23) z Bielczy, oraz Stanisław Chujar z Borzęcina, pow. Brzesko. Kapuściński rozpoznał jako sprawcę Franciszka Czosnka. Tło — porachunki osobiste.

SAMOBÓJSTWO. W lasach Gwarectwa Jaworznickiego w Szczakowej odebrał sobie życie przez powieszenie Wojciech Żbik (l. 36) zam. w Ciężkowicach, pow. Chrzanów. Powód samobójstwa dotychczas nie ustalony.

ZBRODNICZY MAŁŻONEK. Helena Włodek zam. w Kobierzynie została pobita przez swego męża, przyczem doznała wewnętrznego krwotoku. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza. Dochodzenia prowadzi policja w Kobierzynie.

W CZASIE BÓJKI na ul. Krakowskiej został dotkliwie poraniony nożem 30-letni Zygmunt Fudalik, robotnik. Lekarz Pogotowia opatrzył rannego poczem przewiózł go do szpitala.

ARESZTOWANO Ludwikę Kucharską (l. 53) praczkę, pod zarzutem kradzieży 515 zł., Michała Koniecznego (l. 26), pod zarzutem kradzieży 20 zł. Zygmunta Wilgockiego (l. 20), rolnika pod zarzutem kradzieży garderoby. Aniele Wydrych (l. 38), handlarkę za kradzież kożucha, Józefa Lechowicza (l. 25), wyrobnika za kradzież z wagonu kolejowego, oraz Tomasza Żyłę (l. 25), stolarza za kradzież materjałów stolarskich.

WYBUCHŁ POŻAR w stercie słomy na podwórzu domu Józefa Cyrulika w Bieździatce, pow. Jasło. Szkoda wynosi około 60 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się dzieci z ogniem.

—o—

NA DOGODNYCH WARUNKACH pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, srebro stołowe oraz wszelką biżuterję sprzedaje najtaniej Józef Cyankiewicz, Kraków. Sławkowska 1.

KUPUJĘ MONETY złote i srebrne i płacę: 10 koron złote 18 zł. 10 gr., 1 dukat austr. 21 zł. 50 gr., 5 kor. srebr. 3 zł. 20 gr., 1 korona 60 groszy, 10 rubli złotych 46 zł., 1 rubel srebrny 2 zł. 60 gr., 10 marek złotych 21 zł. 30 gr., 1 marka srebrna 70 gr., 1 floren 1 zł. 60 gr.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ŚLUB. Dnia 3 bm. odbył się w kościele św. Anny w Krakowe ślub Pny Janiny Szołayskiej córki tut. adwokata dra Alfreda i Antoniny z Szukiewiczów Szołayskich z p. Tadeuszem Malkiewiczem inżynierem hutniczym i kierownikiem laboratorjum metalograficznego Huty Baildon w Katowicach, synem p. Wandy z Markiewiczów Malkiewiczowej i śp. dra Antoniego Malkiewicza b. dyr. Banku i wielce zasłużonego współtwórcy dawnego Tow. Oświaty Ludowej w Krakowie.

POSIEDZENIE SEKCJI HISTORYCZNEJ nauczycieli szkół średnich odbędzie się w poniedziałek 7 bm. o godz. 18, w Czytelni Centralnej Bibljoteki O. S. K. Na porządku dziennym referat prof. dra Adama Kłodzińskiego p. t. „Pomiedzy historją a nauką obywatelską". Goście mile widziani.

—o—

RADJO-AMATORZY mogą porównać dokładny czas nadawany z obserwatorium do jednej sekundy tylko na **zegarkach precyzyjnych** nabytych w firmie Józefa Cyankiewicza, Kraków, Sławkowska 1.

—oo—

UNIW. SZKOŁY PIELĘGNIAREK I HIGJENISTEK.

W dniu 25 września o godz. 12 i pół w południe odbyła się w Dziekanacie Wydziału Lekarskiego U. J. uroczystość wręczenia dyplomów absolwentkom Uniwersyteckiej Szkoły Pielęgniarek i Higjenistek w Krakowie.

Akt ten odbył się w obecności JWPP. Pro-Rektora U. J. Prof. M. Siedleckiego, Dziekana Wydziału Lekarskiego U. J. Prof. Dra J. Piltza, Delegata Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (Departament Służby Zdrowia) Dra Witolda Przywieczerskiego. oraz reprezentantów miasta w osobach JWPP. Wiceprezydenta dra Schneidra i Naczelnego Lekarza miejskiego Dra Owsińskiego.

Po przemowie Dziekana Prof. Piltza oraz Delegata Departamentu Służby Zdrowia Dra Przywieczerskiego otrzymały dyplomy PP.: Brokowska Jadwiga. Dolgonowiczówna Józefa, Dudzińska Stanisława, Janiakówna Anastazja, Kaniewska Jadwiga, Roszkiewiczówna Helena, Rużycka Katarzyna. Rychlińska Krystyna, Skinderówna Irena, Skwarcówna Anna, Wilczyńska Marja. Wilkońska Regina. Wróblewska Zofja, Zielazna Marja Żerówna Ludgarda, Żywicka Wanda.

Wszystkie te wyżej wymienione absolwentki mają zapewnione posady częściowo w klinikach U. J. i poradniach w Krakowie, częściowo poza Krakowem.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela po poł.: „Przyjaciele" (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Mysz kościelna" (nowość).
Poniedziałek: „Mysz kościelna".
Wtorek: „Mysz kościelna".
Środa. „Mysz kościelna".

Początek przedstawień o godz. 8 wieczór.

„GONG".

Niedziela: „To się wszystko zmieni".
Poniedziałek: „To się wszystko zmieni".
Wtorek: „Podniebnym szlakiem" (premjera).
Środa: „Podniebnym szlakiem".
Czwartek: „Podniebnym szlakiem".
Piątek: „Podniebnym szlakiem".
Sobota: „Podniebnym szlakiem".

—oOo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Motyl brukowy".
UCIECHA: „Rasputin i kobiety".
SZTUKA: „Miłość Kozaka".
NOWOŚCI: „Dzikuska" (w roli głów. Marja Malicka i Zbyszko Sawan).
WARSZAWA: „Śmiertelna krzywda".
CORSO: „Bohater krwawej areny". W roli głównej Gajdarow.
WANDA: Zamknięte z powodu remontu.

—oOo—

TEATR REWJI „GONG" RAJSKA 12 gra dziś w niedzielę o 5 pop., 7 i 9 wieczorem oraz jutro w poniedziałek poraz ostatni rewję „To się wszystko zmieni". We wtorek 8 września premjera wielkiej rewji ku uczczeniu Polskiego Lotnictwa p. t. „Podniebnym Szlakiem". — W premjerze weźmie udział cały zespół artystyczny „Gongu" z Hanką Runowiecką, która po powrocie z urlopu w tym programie rozpocznie swój sezon jesienny. Codziennie dwa przedstawienia o 7 i 9 wieczorem. Przedsprzedaż biletów w firmie J. Rudnicki Linja A—B.

Życie gospodarczo-społeczne.

Drożyzna kredytu.

Bank Angielski w walce z Federal Reserve.

Dominującym ewenementem ostatnich dni na międzynarodowym rynku pieniężnym jest podwyżka przez Bank Angielski **stopy dyskontowej z 5½ na 6½%.** Fakt ten i bezpośrednie jego następstwa, a to podniesienie stopy dyskontowej przez **banki skandynawskie** (szwedzki, norweski, duński), oraz **austrjacki** bank narodowy — jest dziś punktem centralnym zainteresowań świata finansowego i gospodarczego. Dla Anglji krok ten unikany z wysiłkiem od dwóch miesięcy, t. j. od chwili, gdy **w dniu 8 sierpnia b. r. nowojorski Federal Reserve Bank podwyższył stopę procentową na 6 od sta** — był nieodzowną koniecznością. Podług ostatniego wykazu Banku Angielskiego z 25 ub. m., zapas złota tegoż banku **spadł do niespotykanej w okresie powojennym sumy 133 miljonów funtów szterlingów.** W tymsamym dniu obieg banknotów wynosił 361 miljonów, zobowiązania zaś Banku Angielskiego 108 miljonów, czyli **pokrycie** obiegu i zobowiązań zapasem złota wynosiło **zaledwie 28.3 procent.** Bank Angielski nie mógł dopuścić do dalszego **odpływu kapitałów znajdujących w Ameryce wyższe o ½% oprocentowanie.** Różnica napozór drobna i niepozorna, kryła w sobie niebezpieczny dla Anglji atut Federalnego Banku, który już od czasu wojny **wydarł City londyńskiej monopol decydowania o obrocie pieniężnym** świata i wciąż toczy z nią, tym głównym skarbcem Europy, zaciętą walkę o kapitały.

Bank Angielski niechętnie sięgnął do tego rodzaju broni, powodującej **drożyznę kredytu, a więc nowe trudności dla przemysłu Anglji i zaostrzenie kryzysu pracy.** Wywołało to już — jak donosiliśmy — **protesty** zarówno ze strony **przemysłowców jak i robotników,** zrzeszonych w rządzącej dziś Labour Party. Kongres partyjny zażądał nawet **zaostrzenia kontroli rządu nad polityką Banku, zaniechania podwyżek stopy dyskontowej, a** obrony krajowych zasobów złota innymi środkami, któreby nie zaostrzały wewnętrznej sytuacji gospodarczej. W tym duchu brzmią artykuły niechętnych podwyżce pism jak „Daily Telegraph" i „Daily Express", przyczem ten ostatni wprost wskazuje dyrekcji Banku Angielskiego na oburzenie opinji publicznej i krok p. Montague Normana, naczelnego dyrektora Banku Angielskiego nazywa Pyrrusowem zwycięstwem.

Jak się okazuje jednak było to posunięcie narazie jedynie skuteczne i mimo znacznego jeszcze odpływu złota z Banku Angielskiego, zwłaszcza do Francji — **potrzeba ponownej podwyżki,** którą już przepowiadano — prawdopodobnie nie zajdzie.

Wpływ na europejski rynek pieniężny.

Jeżeli dla Anglji podwyżka dyskonta nie jest posunięciem mile widzianem — **tem mniej korzystnem jest wydarzeniem dla innych, uboższych w kapitały, krajów Europy.** Banki emisyjne w ślad za tym przykładem **podnoszą stopy procentowe,** jedne w obawie przed odpływem **rodzimych kapitałów,** inne jak np. Austrja w trosce o **zatrzymanie uciekających kapitałów obcych.** Obawa staje się tembardziej zrozumiałą, jeśli się zważy, że oficjalne stopy dyskontowe we wszystkich krajach Europy są naogół wysokie. **Przeciętnie ich poziom obecny wynosi 7%.** Z początkiem b. m. obowiązywała w poszczególnych krajach stopa dyskontowa w następującej wysokości:

Francja 3½% od 19 stycznia 1928.
Szwajcarja 3½% od 22 października 1925.
Czechosłowacja 5% od 8 marca 1927.
Belgja 5% od 1 sierpnia 1929.
Szwecja 5½% od 27 września 1929.
Danja 5½% od 27 września 1929.
Holandja 5½% od 25 marca 1929.
Hiszpanja 5½% od 19 grudnia 1928.
Stany Zjednoczone 6% od 8 sierpnia 1929.
S. H. S. 6% od 8 sierpnia 1921.
Norwegja 6% od 27 września 1929.
Anglja 6½% od 26 września 1929.
Finlandja 7% od 16 listopada 1928.
Italja 7% od 14 marca 1929.
Niemcy 7½% od 25 kwietnia 1929.
Portugalja 8% od 27 lipca 1929.
Węgry 8% od 24 kwietnia 1929.
Rosja sowiecka 8—15% od 1 kwietnia 1921.
Austrja 8½% od 28 września 1929.
Grecja 9% od 30 listopada 1928.
Polska 9% od 19 kwietnia 1929.
Rumunja 9½% od 14 maja 1929.
Bułgarja 10% od 2 lipca 1929.

Luksus niskiej stopy procentowej.

W zestawieniu tem uderza przedewszystkiem **niska stopa procentowa we Francji i w Szwajcarji.** W obu tych krajach nie przekracza ona 3½%; fakt ten znajduje swe uzasadnienie w wyjątkowej obfitości kapitałów w tych państwach. Ponadto szwajcarski bank narodowy by utrzymać się przy dotychczasowej stopie, zastosował **specjalne rygory dla dyskontu weksli zagranicznych,** celem zahamowania ich napływu. Na uwagę zasługuje też **niska stopa procentowa w Czechosłowacji,** a to pomimo znacznego zapotrzebowania kredytów przez tamtejsze żywo pulsujące życie gospodarcze i mimo drożyzny kredytu w państwach sąsiednich. Jest to jednak oznaką **poważnie rozwiniętej kapitalizacji,** wyrażającej się w wysokich wkładach w czechosłowackich bankach i kasach oszczędności. Mało jest jednak prawdopodobnem, by czeski bank narodowy potrafił na dłuższą metę uniknąć konieczności dostosowania się do zmienionej sytuacji na europejskim rynku pieniężnym. Tylko tak zasobne w kapitały kraje jak Francja, mogą pozwolić sobie nawet w czasie ogólnej ciasnoty pieniężnej na luksus utrzymywania niskiej stopy procentowej.

Dla Polski zwiększają się trudności zdobycia kredytów.

W Polsce bank emisyjny broni się dotąd przed podwyżką stopy dyskontowej i według zapewnień władz banku, można narazie nie obawiać się podrożenia kredytu. W naszych warunkach **podwyżka ta byłaby szczególnie dotkliwą** dla życia gospodarczego, Bank Polski bowiem jest obecnie najważniejszem i jedynem źródłem kredytowem dla kraju. Podczas bowiem gdy w pomyślniejszych dawniej (w latach 1927 i 28) konjunkturach na międzynarodowym rynku pieniężnym, udało się ściągnąć pewne kapitały zagraniczne jako pożyczki prywatne, dziś **ogół weksli wędruje do Banku Polskiego,** należymy bowiem do krajów ubogich w kapitały. Jeżeli dotychczas ciężko było zdobyć zagranicą kredyt długoterminowy, czego przykładem pożyczka stabilizacyjna z 1927 roku, udzielona nam na warunkach znacznie niekorzystniejszych niż innym państwom, **tem trudniej będzie o ten kredyt teraz, gdy rynki obce zamykają się dla ochrony swych zapasów złota.**

Dla przetrwania niepomyślnych konjunktur i uniknięcia grożących przesileń na rynku finansowym w Polsce, konicecznem jest **stworzenie warunków dla rozwoju kapitalizacji wewnętrznej.** Ta zaś nie da się pomyśleć bez zasadniczej **zmiany polityki podatkowej.** Śruba podatkowa wypompowuje dziś wszystkie soki z życia gospodarczego i uniemożliwia nietylko tworzenie rezerw kapitałowych, ale wręcz podcina egzystencję przemysłu i handlu. W sprawozdaniach ministerstwa skarbu czytamy o **wpływach skarbowych ponad preliminarz** (coprawda już malejących wskutek wycieńczenia podatników), które świadczą rzekomo o kwitnącym stanie gospodarczym kraju. W rzeczywistości wpływy te wydobywa się przy **niesłychanym nacisku całego aparatu egzekucji, grzywien i kar.**

Warto tu wspomnieć o niektórych zasadach dawnej austrjackiej polityki skarbowej, które dziś wyglądają jak bajki z tysiąca i jednej nocy. Przekraczanie budżetu w wydatkach było oczywiście nie dozwolonem, **ale nie wolno było też przekraczać budżetu w ściąganiu danin.** I gdy zdarzyło się — a bywały takie wypadki — że w pewnych okresach wpływy przekroczyły preliminarz — **wówczas ministerstwo skarbu polecało odpisać podatnikom z następnego okresu tyle, ile ponad budżet do Skarbu wpłynęło.**

Ta przewidująca polityka skarbowa podtrzymywała zdolność płatniczą podatników, a nie niszczyła jej. U nas nadwyżki wpływów zużywa się na powiększenie wydatków.

Jeżeli dziś mamy mówić o jakimkolwiek przyroście kapitałów, to droga prowadzi przez **radykalne redukcje w budżecie i zreformowanie polityki podatkowej, a zwłaszcza podatku przemysłowego.** Pisma łódzkie notują, że w okręgu tamtejszym wykupiło świadectwa przemysłowe na rok bież. zaledwie 50% firm, w porównaniu z rokiem ub. W porównaniu z lipcem ub. r., cyfra zaprotestowanych weksli wzrosła o 250 procent. Gdy w r. 1927 mieliśmy w Polsce 204 upadłości ogłoszonych, to w r. 1928 wynosiły już 288, t. j. o 40% więcej, a w pierwszych sześciu miesiącach b. r. mamy do zanotowania już 184 upadłości, t. j. prawie 90 procent wszystkich upadłości z roku 1927 (!). Że doszło do takiego stanu rzeczy, to jedną z przyczyn jest właśnie drogi pieniądz, wysoka stopa procentowa tak oficjalna, jak zwłaszcza w prywatnym obrocie wobec niedostatecznego zaopatrzenia rynku wewnętrznego w kapitały przez Bank Polski, który tych kapitałów niema. Powstaną one **w drodze oszczędności prywatnych, o ile rząd zaniecha budżetowania przekraczającego możności płatnicze społeczeństwa.**

Dr. J. W.

Radjo.

Poniedziałek 7 października.

Kraków (312.8). G. 11.58 Transmisja sygnału czasu i hejnału z Wieży Marjackiej; 1205 Muzyka płyt gramofonowych z Warszawy; 13.10 Transmisja z Warszawy; 16.15 Odczyt p. t.: „Modelarstwo lotnicze i jego rozwój" — p. Piątek; 16.45 Muzyka płyt gramofonowych z Warszawy; 17.15 Odczyt p. t.: „Prądy religijne w Anglji" — dr. Zofja Bastgenówna; 17.45 Transmisja z Warszawy; 18.45 Rozmaitości, komunikat sportowy i inne; 19.10 Transmisja z Warszawy; 19.25 Odczyt p. t.: Europa przed stu laty" — p. dr. A. Brossowa; 19.58 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, program na dzień następny; 20.05 Odczyt p. t.: „Balony do sterowania, a ostatni lot dookoła świata" — wygł. prof. L. Wygrzywalski; 20.30 Transmisja z Warszawy; 22.20 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Muzyka płyt gramofonowych; 12.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy; 15.20 Inauguracyjne przemówienie Prezesa Zarządu Głównego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w związku z rozpoczęciem „VI. Tygodnia L. O. P. P."; 16.15 Program dla dzieci w wieku szkolnym: „Nasze rocznice" — p. Szadebergowa; 16.45 Muzyka płyt gramofonowych; 17.15 Lekcja języka francuskiego. Lektor Roquigny; 17.45 Muzyka lekka z „Gastronomji". Orkiestra „Złota Lira" pod kier. Pawła Schwarzmana; 18.45 Rozmaitości; 19.10 „Skrzynka pocztowa rolnicza" — inż. Tarkowski; 19.25 Muzyka płyt gramofonowych; 19.58 Sygnał czasu; 20 Odczytanie programu na dzień następny; wiadomości bieżące; 20.15 „Zagadnienie filmu dźwiękowego" — p. Stromenger; 20.30 Operetka „Zemsta Nietoperza" Jana Strausa pod dyr. Wacława Elszyka, Wiktor Brigy, Adam Dobosz, Stanisław Gruszczyński i inni; 22 Tad. Strzetelski: „Corrida w San Sabastjan" (Walka Byków) — z podróży sprawozdawcy radj.; 22.15 Komunikat meteorologiczny, policyjny, sportowy; 22.35 Komunikaty PAT.; 23 Muzyka lekka z „Oazy". — Orkiestra pod kier. Romano.

Katowice (408.7). G. 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Muzyka płyt gramofonowych; 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., oraz komunikat Teatru Polskiego: 16.15 „Nasze rocznice" — pogadanka historyczna — p. Z. Szadebergowa; 16.45 Muzyka płyt gramofonowych: 17.15 J. Ciahotny: „Nowości radjowe"; 17.45 Koncert popularny z udziałem orkiestry dętej Policji Państwowej Województwa Śląskiego. Kapelmistrz: A. Grodoń; 18.45 Rozmaitości; 19.05 M. Gaweł (harmonijki ustne); 19.25 Wizytator dr. E. Farnik: „Systematyczna lekcja poprawnego mówienia i pisania po polsku dla początkujących"; 19.50 Komunikaty Strażactwa Śląskiego; 19.58 Sygnał czasu; 20 Michał Orlicz: „Trud i czyn Wojciecha Bogusławskiego"; 20.30 Operetka z Warszawy; 22 Transmisja z Warszawy; 22.20 Komunikat meteorologiczny z Warszawy; 22.35 Komunikaty z Warszawy; 23 Odczyt z cyklu wykładów w językach obcych o Polsce. Inż. W. Wyszyński: „Wyniki P. W. K. w Poznaniu" (w języku szwedzkim).

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Londyn 43.35, 43.46, 43.24 Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.98, 35.07, 34.89; Praga 26.40, 26.46, 26.34; Szwajcarja 172.17, 172.60, 171.74; Sztokholm 239.25, 239.85, 238.65; Wiedeń 125.35, 125.66, 125.04; Włochy 46.69, 46.81 46.57; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212.53.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Handlowy 116½ — Bank Polski 166½, 167 — Spiess 135 — Firley 51 — Węgiel 66 — Lilpop 28 — Norblin 100, 161 — Ostrowiec 84½ — Rudzki 31½ — Haberbusch 220 — Klucze 8.50.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 120 — 5% konwersyjna 50 — 6% dolarowa 80 — 10% kolejowa 102.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.32, Londyn 25.17¾, Nowy Jork 5.18, Belgja 72.20, Włochy 27.12, Hiszpanja 76.85, Holandja 208.10, Berlin 123.46, Wiedeń 72.82, Sztokholm 139.00, Oslo 138.30, Kopenhaga 138.30, Sofia 3.75, Praga 15.34, **Warszawa 58.07½**, Budapeszt 90.40, Białogród 9.12½, Ateny 6.71½, Konstantynopol 2.50¼, Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.03½, Buenos Aires 217½.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Bilans Banku Polskiego za ostatnią dekadę września.

Warszawa, 4. 10. (PAT) Bilans Banku Polskiego na trzecią dekadę września br. **wykazuje zapas złota 664,270.000, tj. o 13,431.000 więcej, niż w poprzedniej dekadzie,** pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia **wzrosły o 11,209.000 zł. do sumy 422,137.000 zł.,** natomiast pieniądze i należności zagraniczne niezaliczone do pokrycia **zmniejszyły się o 10,950.000 zł. do sumy 95,594.000 zł.;** portfel wekslowy powiększył się o 13,047.000 zł. i wynosi 725,780.000 zł., również i pożyczki zastawowe wzrosły o 3,865.000 zł. do sumy 79,112.000 zł. Inne aktywa wzrosły o 15.196 tysięcy zł.

6 LAT WIĘZIENIA ZA SZPIEGOSTWO NA RZECZ ROSJI.

Warszawa 5. 10. (Telef. wł.). Z Wilna donoszą, że pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosji stanął przed sądem okręgowym **w Wilnie Eustachy Selach.** Jak stwierdzono, **Selach udzielał oddziałowi G. P. U. w Mińsku wiadomości, dotyczących działalności wileńskiej Ekspozytury Nr. 1 Oddz. II. Sztabu Generalnego.** Oskarżony zeznawał, że do czynów tych był **zmuszony przez bolszewików, grożących mu rozstrzelaniem.** Sąd uznał Selacha winnym szpiegostwa na rzecz ościennego państwa i skazał go na 6 lat ciężkiego więzienia.

7 MINISTRÓW NA UROCZYSTOŚCI W WILNIE.

Warszawa, (AW). W dniu dzisiejszym wyjeżdżają specjalnym pociągiem na uroczystości związane z **350-leciem istnienia Uniwersytetu** Stefana Batorego w Wilnie. Z ramienia rządu: **premjer Świtalski, Marszałek Piłsudski, ministrowie: Staniewicz, Zaleski, Czerwiński, Prystor, Car,** oraz szereg osobistości świata dyplomatycznego.

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

Warszawa 5. 10. (Telef. wł.). Na dziś o godz. 6 wieczorem zwołane zostało **posiedzenie rady ministrów.** Na porządku dziennym znajduje się głównie sprawa budżetu na przyszły rok. Rada ministrów została przyspieszona z tego powodu, że w przyszłym tygodniu **kilku ministrów wyjedzie z Warszawy do Wilna** na uroczystości, związane z 350-leciem Uniwersytetu Stefana Batorego. Prawdopodobnie **w obradach weźmie również udział marsz. Piłsudski.**

Rechberg o swoich zamiarach względem Polski.

„NIEMCY NIE MOGĄ BYĆ PRZYJACIÓŁMI POLSKI, DOPÓKI KWESTJA KORYTARZA NIE BĘDZIE ZAŁATWIONĄ“.

Berlin 5. 10. (PAT). Znany inicjator planów o sojuszu wojskowym niemiecko-francuskim Arnold Rechberg, przemysłowiec niemiecki ogłosił za pośrednictwem Biura Wolffa **oświadczenie, wyjaśniające jego zamiary w stosunku do Polski.** W odpowiedzi na zarzuty, jakoby w planach swoich przewidywał **możliwość zgody Francji na zmianę traktatu wersalskiego na szkodę Polski,** Rechberg pisze: „Od żadnego francuskiego męża stanu nie oczekiwałem, aby zechciał poświęcić Polskę. Również posłowi francuskiemu Reynaud oświadczałem wielokrotnie, że Francja tylko wówczas może przedstawiać **dla Niemiec wartość jako sojusznik, jeżeliby ze swej strony umożliwiła naruszenie lojalności w stosunku do swego starego sprzymierzeńca Polski“.** Koncepcja Rechberga była następująca: „Polska chwilowo znajduje się między kleszczami bolszewizmu na wschodzie, będącego wrogiem wszystkich państw cywilizowanych, a więc i Polski, i Niemcami na zachodzie, **które tak długo nie mogą być przyjacielem Polski, dopóki kwestja korytarza pozostanie niezałatwiona.** O ile więc w razie zawarcia sojuszu niemiecko-francuskiego Polska zgodziłaby się na **oddanie Niemcom Gdańska i korytarza** i to pod warunkiem uzyskania wolnego portu w Gdańsku, oraz **gwarancji francusko-niemieckich co do wolnej żeglugi na Wiśle i stabilizacji wszystkich pozostałych granic Polski** — konkluduje Rechberg — to stanowisko **Polski i jej kredyt finansowy** nietylko nie doznałyby osłabienia, lecz **musiałyby wzrosnąć.** Podkreślano — zaznacza dalej Rechberg — że rozwiązanie korytarza może być znalezione na drodze innej, aniżeli zapomocą wojny. **Tylko pod tym warunkiem mógłby dojść do skutku sojusz niemiecko-francuski,** tylko w tym wypadku bowiem **wspólna gwarancja francusko-niemiecka mogłaby Polsce dać pełną równowartość za Gdańsk i korytarz pomorski.**

Mac Donald w Nowym Jorku.

Premjerowi angielskiemu wręczono dyplom obywatelstwa honorowego Nowego Jorku.

N. Jork. 4. 10. (PAT). Premjer angielski Mac Donald przybył w dniu dzisiejszym do N. Jorku **witany entuzjastycznie okrzykami zgromadzonych tłumów i świstem syren statków,** znajdujących się w porcie. Na powitanie Mac Donalda, udali się **sekretarz stanu Stimson i angielski amabasador w Waszyngtonie Howard** w towarzystwie delegatów zarządu miasta Nowego Jorku, na statku portowym do miejsca postoju „Berengarji“. Ku uczczeniu Mac Donalda artylerja nadbrzeżna oddała salwę honorową; poczem premjer Mac Donald wraz ze świtą, w towarzystwie ekskorty honorowej przejechał do ratusza ulicą Broadway, gdzie ustawione były szpalery wojska, W ratuszu **prezydent miasta Wolker wręczył Mac Donaldowi wśród podniosłego nastroju dyplom obywatelstwa honorowego Nowego Jorku.** Po zakończeniu uroczystości Mac Donald wraz z córką w towarzystwie Stimsona i ambasadora Howarda odprowadzony przez eskortę honorową udał się samochodem na dworzec pensylwański, aby stamtąd udać się do **Waszyngtonu.** W chwili opuszczania przez Mac Donalda pokładu „Berengarji“ zdarzył się drobny wypadek. Mianowicie zerwała się lina przy mostku, prowadzącym z „Berengarji“ na statek portowy „Necam“, którym przybyli Stimson i Howard. Na szczęście nie pociągnęło to za sobą żadnych poważniejszych skutków.

Tuka skazany na 15 lat ciężkiego więzienia

I UTRATĘ PRAW OBYWATELSKICH.

Warszawa, 5. 10. (Tel. wł.). Z Bratysławy donoszą, że zapadł tam wyrok w sprawie **Tuki, członka słowackiej partji ludowej, oskarżonego o zdradę główną.** Wyrok został ogłoszony przy **tłumnym udziale publiczności, która wypełniła** salę sądu krajowego po brzegi. **Tuka został skazany na 15 lat ciężkiego** więzienia i utratę **praw obywatelskich.** Wyrok wywołał **silne wrażenie na obecnych** i odbije się bezwątpienia na wewnętrznej sytuacji w Czechosłowacji, zwłaszcza na **wyborach do nowego parlamentu.**

Niekulturalna hakata senatu Gdańska.

Warszawa, 5. 10. (Tel. wł.). Z Gdańska donoszą, że senat zaczyna stosować zaiste **wandalskie metody,** aby tylko **zniszczyć wszelkie** oznaki polskości **w Gdańsku.** Na ratuszu w gabinecie burmistrza stały oddawna dwa **wielkie mosiężne czteroramienne lichtarze,** ozdobione **orłami polskiemi. Lichtarze te „poprawiono“** w sposób świadczący o niezbyt **wysokiej** kulturze hakaty gdańskiej. W tych **dniach** przybyła do gdańska wycieczka z Warszawy, która zwiedzała między innemi i ratusz. Gdy wycieczka zwiedzała gabinet burmistrza lichtarze stały na swojem miejscu, lecz były zmienione do niepoznania. **Z lichtarzy zdarto orły polskie i umieszczono na ich miejsce herby** Gdańskie. Przewodnik, który w roku 1920 wyjaśniał, że lichtarze te są zabytkiem z czasów Stanisława Augusta, obecnie tłumaczył, że lichtarze w gabinecie pochodzą z daru mieszczanina Gieldzińskiego z wieku XVIII. Gdy jeden z uczestników wycieczki zapytał się o lichtarze z orłami polskiemi, przewodnik odpowiedział, że są to te same lichtarze, tylko senat gdański polecił je w ten sposób **przemienić,** a zarazem **zmienił legendę o ich pochodzeniu.**

Min. Składkowski o awansowaniu urzędników.

Tylko szczególne kwalifikacje dają pierwszeństwo przed starszymi służbowo.

Warszawa. 5 10. (Tel. wł.) W okólniku rozesłanym do wszystkich wojewodów min. spr. wewn. **gen. Składkowski przypomina zasady, jakiemi winny kierować się władze** przy **awansowaniu urzędników do wyższych stopni służbowych.** W tych wypadkach powinno być brane pod uwagę przedewszystkiem **starszeństwo służbowe urzędników.** Władzom nie wolno dowolnie i bezzasadnie pomijać urzędników starszych służbowo na korzyść służbowo młodszych, gdyż **jedynie wzgląd na szczególne kwalifikacje kandydatów daje prawo do odstąpienia od powyższej zasady.** Jednocześnie p. minister zastrzega się kategorycznie przeciwko tendencji, dającej się często zauważyć we wnioskach awansowych, otrzymywanych przez ministerstwo, że daje się **pierwszeństwo urzędnikom wojewódzkim przed personelem starostw.** Raczej przciwnie, — **minister poleca przy awansach dawać urzędnikom starostw pierwszeństwo,** jako pełniącym służbę w warunkach daleko **gorszych, aniżeli pracownicy wojewódzcy.**

A jednak marsz. Piłsudski ma wyjechać zagranicę.

Warszawa, (AW). Jak się dowiadujemy, **projektowana podróż Marszałka Piłsudskiego zagranicę potrwa około 14 dni. P. Marszałek** powróci bezpośrednio przed zwołaniem **sesji** sejmowej. Marszałkowi towarzyszyć będą **dr. Woyczyński i mjr. Próchnicki.** Jak nas z **kół** miarodajnych informują wyjazd **marszałka** Piłsudskiego ma nastąpić w dniu **8 lub 9 bm.**

Największa z dotychczasowych bitew w Mandżurji.

Wiedeń, 5. 10. (PAT) Dzienniki **wiedeńskie** donoszą z Londynu: O ostatnich starciach **nad** granicą chińsko-rosyjską w pobliżu **Mandżurji** donoczą z Szanghaju, że wiadomości te być może wyszły ze źródeł chińskich **w formie** przesadzonej. Nie ulega jednak wątpliwości, **że walka ostatnia była największą z dotychczasowych. Bitwa trwała 12 godzin i zakończyła** się dość gwałtowną **walką na bagnety. Samoloty sowieckie** brały w niej udział **i zniszczyły zupełnie stację kolejową w Mandżurji.** Chińczycy twierdzą, że nadejście **posiłków** zmusiło wojska sowieckie do odwrotu. **Straty** w bitwie sowiecko-chińskiej obok Mandżurji **wynoszą 100 zabitych i 200 rannych. Chińczycy wysłali z Charbina dwie eskadry samolotów na front.**

Różne wiadomości.

Wiedeń 5. 10. (PAT). Dzienniki **donoszą** z Buenos Aires, że sekretarz prezydenta **Irigoyena,** Carasco, został w swem **mieszkaniu** zamordowany. Sprawcy zbiegli. Motywy **zamachu** są natury politycznej.

Wiedeń, 5. 10. (PAT) „Neues W. Abendblatt“ dowiaduje się, że na rok 1932 planowana jest **w Wiedniu międzynarodowa wystawa teatralna.** Konferencje przygotowawcze **mają** się rozpocząć w najbliższym czasie.

Osaka, 5. 10. (PAT) Według doniesień z Charbinu, lotnicy francuscy **Costes i Bellonte wylądowali** wczoraj po południu **w wiosce** Kowszincaw **w pobliżu Tsitsikaru (Japonja).**

Marion, 4. 10. (PAT) (Stan Indiana). Podczas zebrania robotników przemysłu **szklanego** nastąpił wybuch, **wskutek którego dwie osoby zostały zabite, jedna ciężko raniona.**

DŻUMA NA JAWIE.

Jak z Londynu donoszą na Jawie panuje epidemja dżumy. Dotychczas zanotowano 322 wypadki zachorowań.

MAGISTRAT STOŁ. KRÓL. MIASTA KRAKOWA
L. M. U. P. 7108/29.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania budowy hal mięsnych, oraz adoptacji z tem związanych w realności Rzeźni miejskiej w Krakowie, Magistrat rozpisuje niniejszem

LICYTACJĘ OFERTOWĄ

zastrzegając jednak swobodny wybór oferty wedle swego uznania bez względu na wysokość, względnie niezatwierdzenie żadnej z wniesionych ofert.

Plany, warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w Budownictwie miejskim Oddz. A. II. p. pomiędzy godz. 12—2 po południu, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe i wszelkie potrzebne objaśnienia.

Oferty należycie ostemplowane i zaopatrzone kwitem na złożone w Kasie Miejskiego Urzędu Poboru, ul. Kopernika L. 1, wadjum we wysykości 2½% sumy oferowanej, wnosić należy na przepisanych formularzach w temże biurze do dnia 19 października 1929 r. do godz. 12 w poł. poczem nastąpi otwarcie ofert w Sali posiedzeń Magistratu.

Oferty później wniesione, nie zaopatrzone kwitem na złożone wadjum, lub nie sporządzone wedle wzoru uwzględnione nie będą.

Kraków, dnia 4 października 1929 r.

Prezydent miasta wz. Dr. Wielgus mp.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.